№ 50 — Rocznik XXVIII. Sroda, 3 marca 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego,

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego“ przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Frendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

POZNAN, 2 marca.

Z dniem wczorajszym upłynął termin zawieszenia broni, zawartego w Pirocie w dniu 21 grudnia r. p. między Bułgaryą a Serbią. Nie należy się wszakże obawiać rozpoczęcia na nowo kroków nieprzyjacielskich, ponieważ w artykule 1 konwencyi rozejmowéj powiedziano wyraźnie, iż zawieszenie broni uważanem będzie eo ipso za daléj trwające, gdyby nawet pokój nie był podpisanym do 1 marca, jeżeli jedna ze stron kontrahujących dziesięć dni przed upływem terminu rozejmu nie wypowie. To nie nastąpiło i nie nastąpi też prawdopodobnie, ale raczéj spodziewać się należy niebawem zawarcia pokoju.

Urzędowego posiedzenia konferencyi pokojowéj w Bukareszcie nie było w dniu wczorajszym. Delegaci bowiem poufnie naradzają się nad brzmieniem i redakcyą tureckiego artykułu pokojowego, który wedle depeszy białogrodzkiéj ma brzmieć jak następuje: „Pokój pomiędzy Serbią a Bułgaryą uważa się za przywrócony z dniem podpisania niniejszego traktatu. Ratyfikacye pokoju nastąpią w Bukareszcie w przeciągu dwóch tygodni a o ile możności jeszcze wcześniéj.“

Garaszanin zgodził się na projekt powyższy, dał odnośne instrukcye Mijatowiczowi i zawiadomił o tem reprezentantów mocarstw. Rządowi serbskiemu poleciły też mocarstwa, jak donosi dzisiejsza białogrodzka depesza, przyjęcie tureckiego artykułu pokojowego. Spodziewać się przeto należy, że i rząd serbski zgodzi się na na niego i pokój zostanie lada dzień zawartym.

Tymczasem piszą do „Polit. Correspondenz“ z Carogrodu, że tak w kołach W. Porty jak i w pałacu sułtańskim panuje bardzo przygnębione usposobienie z powodu obawy i podejrzywania, że z pewnéj strony gotuje się coś przeciw Turcyi. Nieufność ta skierowana jest przedewszystkiem przeciw Rosyi, która obecnie w Azyi mniejszéj objawia w obec Armeńczyków bardzo pojednawcze usposobienie i któréj też przypisują niezadowolenie z ugody bułgarsko-tureckiéj, jakie ma się szerzyć w wschodniéj Rumelii. W. Porta udała się skutkiem tego z przedstawieniami do rządu niemieckiego i Austryi, prosząc je o wpłynięcie na Rosyą w nadziei, że za ich pośrednictwem załatwioną zostanie ostatecznie sprawa ugody bułgarsko-tureckiéj. Turcya i Bułgarya zgodziły się na to, że rewizya statutu wschodnio-rumelijskiego może odbyć się jedynie przez turecko-bułgarską a nie europejską komisyą i dla tego obadwa państwa odrzucają projekt załatwienia sprawy bułgarskiéj przez europejską konferencyą. Tymczasem ma przyjść, jak już pisaliśmy w dniu wczorajszym, za inicyatywą rządu włoskiego, do porozumienia, gdyż wszystkie mocarstwa zgodziły się już na propozycyą Włoch i mają nadzieję, że i Rosya się ostatecznie do nich przyłączy.

Odwołanie z Petersburga dotychczasowego reprezentanta Francyi, jenerała Apperta, miało bardzo nie miłe wywrzeć wrażenie w rosyjskich kołach rządowych, jak się dowiaduje „Polit. Corr.“ Jenerał Appert bowiem cieszył się wielkiemi względami u petersburgskiego dworu tak dla swoich osobistych zalet, jak i dla żony będącéj z duńskiéj rodziny. Zaręczają téż, że car Aleksander III osobiście był niezadowolonym z odwołania jenerała Apperta i nawet miano w Paryżu robić przedstawienia o cofnięcie odnośnéj decyzyi, lecz bezskutecznie. Łatwo przeto być może, tak daléj pisze „Polit. Corr.“, że rząd rosyjski nie przyjmie jenerała Billota jako reprezentanta Francyi, a w dyplomatycznych kołach petersburgskich głoszą już nawet, że w odpowiedzi na odwołanie jen. Apperta ma Mohrenheim, obecny ambasador rosyjski w Paryżu, wyjechać za dłuższym urlopem. W każdym razie nie prawdziwą jest wiadomość jednego z francuzkich dzienników, jakoby jenerał Appert sam żądał swego odwołania. Rząd francuzki bowiem już podobno dawno nie był zadowolonym z jenerała Apperta, ponieważ ten trzymał się w zbytniéj rezerwie, bardzo lakoniczne przesyłał do Paryża wiadomości i po większéj części informował się tylko z dzienników rosyjskich. Było to naturalnie bardzo na rękę rosyjskiemu rządowi, podczas gdy obawia się, aby radykalny jenerał Billot nie wszedł w za bliską styczność z żywiołami i prądami nieprzyjaznemi rządowi rosyjskiemu.

Wiadomość podana przez „Nowoje Wremia“, jakoby obecny ambasador rosyjski w Berlinie, ks. Dołgoruki, miał pójść do Teheranu w charakterze posła, nie potwierdza się wedle najnowszéj depeszy petersburgskiéj.

Z Merwu donoszą pod dniem 28 lutego, że w dniu 13 lutego weszli Rosyanie do Pensdeh i zaprowadzili tam rosyjską administracyą. Ludność zaś aułu zamieszkałego przez Saryków a przydzielonego do Afganistanu, przeniosła się do kraju opanowanego przez Rosyą. Widoczna ztąd, że Rosya coraz dalsze zapuszcza zagony w Azyi i zagrozi niebawem na seryo posiadłościom Anglików.

Dyskusya nad wydaleniem z Francyi książąt należących do panujących dawniéj rodzin, ma już w przyszły czwartek rozpocząć się w francuzkiéj izbie deputowanych. Będą to prawdopodobnie bardzo burzliwe obrady. Tak zwany wydział inicyatywy odnośnego wniosku postanowił już podobno zaproponować nagłość dla wniosku postawionego przez Riveta, tak iż takowy nie potrzebuje już być odsyłanym na nowo do komisyi dla materyalnego go zbadania. Radykalna mniejszość wydziału inicyatywy, żądająca bezzwłocznego wydalenia książąt, przeprowadziła zamieszczenie w urzędowem sprawozdaniu następującego ustępu: „Mniejszość wydziału jest tego zdania, że obecność książąt w kraju jest ciągłem niebezpieczeństwem dla rzeczypospolitéj oraz że wniosek o wydalenie książąt wyklucza wszelką myśl wdzierania się w egzekutywę rządu.“ Prócz tego skreślono w sprawozdaniu wyrażenie „książęta“ i zastąpiono je słowami: „Obywatele, których rodziny panowały we Francyi.“

Wedle informacyi dość wiarogodnych nadchodzących z Paryża, rząd francuzki wyjdzie i z téj sprawy zwycięzko, jak wyszedł zwycięzko z dyskusyi nad traktatem zawartym z Madagaskarem. Prezes też gabinetu Freycinet życzy sobie, aby sprawa wydalenia książąt była jak najwcześniéj załatwioną i dla tego już w przyszły czwartek przyjdzie prawdopodobnie na porządek dzienny izby deputowanych. Część radykalnéj lewicy zamierza obstawać przy wniosku wydalenia i głosować najpierw za nim, a następnie dopiero zadowolnić się poprawką Riveta, która też prawdopodobnie będzie przyjętą.

Strejk robotników w kopalniach Decazeville dotąd nieukończony, gdyż oni obstają przy swoich żądaniach a Towarzystwo ustąpić nie chce i zamierza nawet zamknąć na czas niejakiś kopalnie.

W Anglii również ruch robotników dotąd nie przycichł, ale szerzy się po kraju. Świeżo donoszą z Manchester, że przyszło tam do rozruchów zainicyonowanych przez robotników nie mających zajęcia i w wielu domach powybijano szyby. Policya aresztowała kilka osób i przywróciła ostatecznie porządek.

Z Malty telegrafują, że do Portsmuth przybył już ks. Edinburgski na okręcie transportowym „Tamar“ i niebawem uda się do zatoki Suda.

---

* ***Komisye*** do obrad nad znanemi projektami do praw kolonizacyjnego i szkolnych już obrane zostały i ukonstytuowały się.

I tak do komisyi kolonizacyjnéj wybrano: 6 konserwatystów tj. pp.:

Holtza, bar. Erffa-Wernburga, Colmara-Meyenburga, Wolffa, Bohtza, Rauchhaupta.

Trzech wolnokonserwatywnych tj. pp.:

Tiedemanna, prezesa rejencyi bydgoskiéj, dr. Wehra, Jaeckela.

Czterech narod.-liberałów tj. pp.:

Seera, Hagensa, dr. Enneccerusa, dr. Webera.

Czterech z centrum tj. pp.:

Barona Huena, Hartmanna, Sperlicha, Szmulę.

Dwóch Polaków tj. pp.:

Kantaka i Stan. Chłapowskiego.

Dwóch wolnomyślnych tj. pp.:

Dirichleta i Simona.

Przewodniczącym wybrano pana Rauchhaupta, jego zastępcą p. Tiedemanna, a sekretarzami pp. Erffa-Wernburga, Jaeckela, Hagensa i Sperlicha.

Do komisyi szkolnéj zaś wybrano sześciu konserwatystów, pp.:

Hr. Schwerin-Putzara, Sacka, Steinmanna, hr. Limburg-Stirum, Oertzena i Haugwitza.

Czterech wolno-konserwatystów tj. pp.:

Barona Sedlitz-Neukircha, dr. Bittera, Wessela i Kennemanna.

Trzech narodowo-liberalnych, tj. pp.:

Wehra, Bygena i Hobrechta.

Czterech z centrum, tj. pp.:

Frankego, dr. Porscha, Spahna i Zarubę.

Dwóch wolnomyślnych, tj. pp.:

Dr. Meyera i Seyffartha.

I wreszcie dwóch Polaków, tj.:

Ks. dr. Stablewskiego i ***Różańskiego.***

Na przewodniczącego wybrano p. Hobrechta a na jego zastępcę barona Sedlitza, na sekretarzy pp. Spahna i Wessela.

Sprawa polska w izbie panów.

Podajemy dziś mowę księcia ***Ferd. Radziwiłła***, jaką wypowiedział w zeszłą sobotę na posiedzeniu izby panów sejmu pruskiego.

Mowa ta wedle stenograficznych zapisków brzmi jak następuje:

Mości Panowie! Jeśli dzisiaj przypadło mi w udziale zadanie uzasadnienia wniosku, który moi towarzysze i ja pozwoliliśmy sobie panom przedłożyć, a który żąda przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem p. Dernburga, to bodaj czy potrzebuję zwrócić uwagę waszą na to, iż nie myśleliśmy wcale o tem, aby od téj wysokiéj izby, będącéj znakomitą częścią reprezentacyi głównego niemieckiego państwa, żądać zrzeczenia się słusznéj narodowéj dumy z niemieckiego ducha, niemieckiéj oświaty i niemieckiéj kultury, — i to dla tego, iż pewna mniejszość, należąca do innéj narodowości, ma w tem państwie prawo obywatelstwa.

Nie, Mości Panowie! Przeciwnie — my mamy dla téj myśli zupełną sympatyą i zupełnie ją rozumiemy. My rozumiemy także zupełnie zadanie państwa pruskiego, dążącego w tym kierunku, aby o ile możności wszyscy obywatele państwa znali język niemiecki. My nie przeczymy temu bynajmniéj — bo i jakżeżbyśmy to uczynić mogli, wiedząc, że we wszystkich objawach publicznego prawa znajomość tego języka jest Polakom potrzebna.

Sądzę, mości panowie, że w tym kierunku rząd przedsięwziął już wszystkie możliwe administracyjne środki. Uczyniono już wszystko, aby organa szkolne, do których to należy, z najlepszą wiedzą i świadomością do osiągnięcia tego celu dążyły.

Te sprawiedliwe i prawne cele należą tak bardzo do zadań państwa pruskiego, które się same przez się rozumieją, że zniewolony jestem zapytać się, czy do osiągnięcia tych celów potrzeba było tak uroczystéj manifestacyi ze strony królewskiego rządu, aby te cele zaakcentować? Czy potrzeba, mości panowie, i ze strony téj w. izby takiego zaakcentowania na dowód, że się tych celów trzymać należy, — jak wam to zaproponowano we wniosku, który macie przed sobą?

Nie, mości panowie! Mówiąc nawiasem, kultura i ogólna oświata nie jest przecież czemś, do czegoby — przepraszam za wyrażenie — można zastosować zasadę ceł ochronnych lub prohibicyjnych, mianowicie też w dzielnicach, wzdłuż których ciągnie się granica słowiańskiego i germańskiego świata.

Mości panowie! Cywilizacya jest płodem różnych sił oraz zobopólnych stosunków tak czasów jak i narodów; dla tego przestrzegam was, abyście środkami biurokratycznéj administracyi, które bądź co bądź w tym kierunku są ograniczone, nie chcieli tutaj wdzierać się w sprawy, w których rozstrzygnęła już ***Opatrzność Boża,*** dokonując rozgraniczenia na podstawie etnograficznych danych.

Nie, mości panowie, obrona cywilizacyi, do któréj usiłowania królewskiéj administracyi państwowéj słusznie i sprawiedliwie zwracać się powinny — nie potrzebowała zaiste, według mojego zdania, prowadzić do takiéj uroczystéj manifestacyi, jaką tutaj wypowiedziano w tym wniosku.

Przypatrzmy się wnioskowi i celom, do jakich zmierza w świetle wypadków, które go poprzedzają, w związku z tém, co zaszło w parlamencie niemieckim, a do czego wniosek Achenbacha w izbie poselskiéj obok tego naszego wniosku się przyczepił. Przypatrzmy się temu, co zaszło — a na to chciałbym szczególną zwrócić uwagę — w świetle projektów prawodawczych, które rozprowadzają daléj myśl rządu, a nad któremi już się toczyły obrady w izbie poselskiéj — wtedy to, mości panowie, przekonacie się, że to wezwanie, z jakiem w tym wniosku zwrócono się do rządu pruskiego, zupełnie ma inną postać. W tém świetle przedstawia się wniosek Dernburga jako wezwanie téj wysokiéj izby do pochwalenia całego szeregu środków prawodawczych, bardzo wątpliwéj natury, które, sądząc po ich istocie i doniosłości, muszą robić wrażenie, iż zadaniem ich jest między dwiema narodowościami, które z woli Bożéj i w skutek dziejowych wypadków żyją wspólnie, ***ustalić w drodze prawodawczéj rozdwojenie,*** i ten stan wojenny ze wszystkiemi nieszczęśliwemi następstwami, jakie wojna za sobą pociąga, wprowadzić w publiczne prawo krajowe, i to z tym świadomym celem prowadzenia téj wojny tak długo, ***aż żywioł polski w obrębie państwa pruskiego i niemieckiego zupełnie wygładzony nie zostanie,*** z wyraźnym celem usunięcia z pod nóg żywiołu polskiego ***prawnéj podstawy*** i ogłoszenia na ten żywioł polski ***banicyi.***

M. P. Wcale nie przesadzam — i jakkolwiek z wdzięcznością przyjąć należy zapewnienie życzliwości, które mianowicie z ust p. Dernburga w przeciwieństwie do pierwszego mówcy tutaj słyszeliśmy, to jednakże nie łudzimy się wcale, że mimo tych zapewnień, do których przecież wielką przywięzujemy wagę, i na które chciałbym zwrócić uwagę królewskiego rządu — mimo to nie łudzimy się wcale, jaki ma być rzeczywisty skutek planów rządowych i jaki ma być cel rządowych zabiegów, które wysoka izba w myśl przedłożonego wniosku z góry ma pochwalić.

W ten sposób pojmując rzecz całą — a inaczéj pojmować jéj nie można — jesteśmy przez rząd popchnięci na stanowisko defenzywy, któremu tylko w ten sposób godnie odpowiedzieć możemy, jeśli z respektem, jaki się wszystkim decyzyom królewskiego rządu należy, ale zarazem z otwartością i odwagą, jaką winniśmy naszemu stanowisku w téj wysokiéj izbie — polecamy nasz wniosek, który się domaga, abyście panowie nie pochwalali z góry projektów rządowych — innemi słowy, abyście przeszli do porządku nad wnioskiem pana Dernburga.

Popiera nas w naszych zamiarach wewnętrzne przekonanie, że byłoby to bezwarunkowo „petitio principii,“ jeśli się wypieranie żywiołu niemieckiego przez żywioł polski przedstawia jako fakt historyczny i jeśli ta notoryczność faktu jest jedynym punktem, na którym wniosek Dernburga się opiera.

M. P. my przeczymy notoryczności tego faktu i to na mocy statystycznego materyału, który ze strony rządu albo niedostatecznie przywiedziono, albo o ile go detaliczniéj rozwinięto, wprost sprzeciwia się wywodom królewskiego rządu.

Mości Panowie! Zwracam uwagę waszą na cyfry przytoczone przez ministra dr. Luciusa, który skonstatował, że w ostatnich latach 25 większa własność ziemska w ręku polskiem zmniejszyła się o 195,537 hektarów, a więc około 800,000 morgów.

Mości Panowie! Porównajcie z tém, co twierdzi rząd, że nieprzyjazny prąd polski uwydatnia się właśnie pośród właścicieli większéj posiadłości, a nie pomiędzy chłopami (których własność albo wcale, albo mało co się zmniejszyła) — a przyznacie, że niebezpieczeństwa nie ma. Rząd wielokrotnie oświadczył, że własność chłopska jest mu miłą, że chce ją utrzymać, że jest pewien chłopa polskiego — a że celem rządu jest zmniejszyć własność znajdującą się w ręku polskich właścicieli większych obszarów.

Wszakże pan minister rolnictwa przywiódł nam właśnie cyfry dowodzące, że w ostatnich 25 latach ta większa własność w ręku polskiem zmniejszyła się właśnie o 800,000 morgów.

W obec tego pytam was, Mości Panowie — gdzie są cyfry, gdzie jest materyał dowodzący, owe „notoryczne fakta?“

Pozwólcie mi jeszcze, Mości Panowie, abym się nieco szerzéj rozwiódł o charakterze i o duchu téj manifestacyi, złożonéj we wniosku Dernburga — przyczem proszę was, Mości Panowie, abyście wywodów moich nie uważali za życzenia, aby tutaj jeszcze dolewać oliwy do ognia i gwałtem za włosy wciągać do dyskusyi temat, który zawsze budzi podejrzenie, że działa szczególnie po agitatorsku — mówię tutaj o kulturkampfie.

Atoli, Mości Panowie, według mego przekonania cała ta sprawa złączona jest tak ściśle i silnie z walką kulturną, że niepodobieństwem jest dla mnie pominąć téj strony tutaj milczeniem.

Czegoż to dożyliśmy, Mości Panowie, w ostatnich latach 15, odkąd tutaj walczymy z tym kierunkiem. Kościół katolicki ogłoszono wrogiem państwa i cesarstwa pod pozorem, że ten Kościół albo już zmobilizował, albo myśli zmobilizować zastępy swoje przeciw państwu pruskiemu, lub cesarstwu niemieckiemu. Zainaugurowano tedy za zgodą i z inicyatywy królewskiego rządu walkę z Kościołem, w któréj za pomocą projektów prawnych chciano wymierzyć cios śmiertelny w sam szpik kościelnego organizmu.

Ogłoszono prawo wojenne i wyzyskiwano w całéj pełni to prawo w tym celu, aby jednym zamachem przeciąć żywotny nerw kościelnego życia. A jeśli, Mości Panowie, w ostatnim czasie widzimy, dzięki Bogu, na polu prawodawczem dążność do sprawiedliwszych i więcéj przedmiotowych zapatrywań królewskiego rządu, to łudzilibyśmy się wielce, gdybyśmy sądzili, że wielka armia, która z najrozmaitszych składając się części, znalazła się jednakże pod sztandarem walki kulturnéj, definitywnie i zasadniczo odstąpiła od wojowniczych zamysłów na tém polu zaczepki i walki, które jest głównem jéj polem działania.

Nie, Mości Panowie! Armia ta uznała może z taktycznych względów za rzecz potrzebną, aby chwilowo ograniczyć pole działania.

W tym wniosku dr. Dernburga — a tutaj nie mylę się wcale — widzimy tę samą armią, jak z rozwiniętemi chorągwiami i wśród dźwięków muzyki posuwa się przeciw pozycyom ludu, który od lat stu w granicach państwa pruskiego tworzy wprawdzie liczebnie mniejszą, ale zawsze ściśle ze sobą zjednoczoną całość.

Motywa do jednéj z ustaw rządowych jasno to wypowiadają. „Narodowość, która tak co do języka jak co do zwyczajów swoich obcą jest państwowemu życiu Prus“, — ma być z ciała państwowego usunięta.

Najpierw nasuwa nam się tutaj ta uwaga, że myśl podobna nie da się wcale pogodzić z zasadami konserwatywnemi. Projekt, o którym mówiłem, nie ma tego celu, aby z wewnątrz, przez wpływanie chrześciańskich sił duchowych na istniejącą narodowość, przez rozwój i popieranie jéj za pomocą duchowych czynników wpływać na zarodki złożone w łonie tego szczepu tak samo, jak w łonie każdego innego, — nie przeciwnie, wpływ ten ma działać z zewnątrz, powiedziałbym prawie według ***socyalistycznych zasad***; charakter ludowy istniejącéj narodowości, jéj skład i prawo, jakie jéj przysługuje, ma być wystawione na działanie wpływu socyalnych środków, aby z zewnątrz przyjmować obce wpływy i z daleka i z bliska przez mechaniczne zastosowanie, aby ztąd powstał nowy organizm przyszłości, uczyniwszy poprzednio z dawniejszym tabula rasa.

Mości Panowie! Czyż panowie nie uznajecie tutaj socyalistycznego charakteru téj myśli? Tutaj nie może być już mowy o ugruntowaniu zgody publicznych władz na zdrowéj podstawie samorządu, począwszy od rodziny aż do dalszych sfer gminy i państwa i to z pomocą soków, które dla wzmocnienia tego organizmu powinny doń przypływać ze strony państwa.

Nie! Mości Panowie. Przeciwnie, soki, które tam przypływać powinny, mają być odjęte, przypływ im ma być odcięty — w to drzewo narodowości polskiéj mają być mechanicznie wszczepione obce żywioły!

Książę kanclerz powiedział niedawno w jednéj ze swych mów, że polityka jest sztuką; tutaj zdaniem mojém ta sztuka staje się wandalizmem, który niewprawną ręką cenne zabytki przeszłości pomalować pragnie.

I jakież to są środki, których królewski rząd do tego użyć pragnie? Oto ma być ustanowiony fundusz państwowy w tym wyraźnym celu, aby przez osiedlanie obcych chłopów i robotników zmienić fizyonomią pewnych części kraju! Mojem zdaniem zamiar ten sprzeciwia się, Mości Panowie, w dwojaki sposób moralności politycznéj. Raz co do motywu i głównéj pobudki, którą tutaj jest niechęć. Opieka, jaka się należy wszystkim poddanym ze strony państwa i jakiéj się spodziewać i któréj ufać jest prawem każdego obywatela — ta opieka ma być pewnym klasom poddanych, którzy tutaj w niczem nie zawinili — ***odjęta.***

Z drugiéj strony utworzenie tego funduszu i jego przeznaczenie, nadaje rządowi władzę dyskrecyjną co do używania tych funduszów, któréj prawie kontrolować nie można.

Rządowi dajecie panowie ogromny fundusz, z którego według swego widzimisię pewnéj części poddanych wolno jest dawać pewne korzyści, świadczyć dobrodziejstwa i to z funduszów płynących z kieszeni ogółu, z funduszów, na które każdy obywatel składać się musi; jednemu może samowolnie tych korzyści i dobrodziejstw odmówić, drugiemu może je według swéj woli rozdawać. Wyraźny zaś cel tego funduszu jest ten, że korzyści z niego płynące tylko na korzyść chłopów niemieckich mają być obrócone.

Dodajcie do tego, że ten środek nie jest wcale jednostronnie narodowy, że go rząd przedstawia jako narodowo-socyalną, agraryjną próbę. W tym kierunku ma się uwydatnić troska o podniesienie stanu chłopskiego. W chwili, w któréj chcecie tę opiekę nad chłopami uwydatnić, wykluczacie z tego dobrodziejstwa chłopów w dzielnicach polskich — odmawiacie im tego prawa na korzyść innych, o których jeszcze nie wiecie, zkąd i z jakiemi przymiotami przybędą?!

Nie, Mości Panowie, tego z góry pochwalać nie możecie. Nadto chciałbym zwrócić uwagę waszą na to, jak rząd królewski postępuje sobie tutaj z politycznemi pojęciami i z polityczną nomenklaturą. Wydarza się codzień w parlamencie, że gdy poseł wybrany przez ludność polską wystąpi z mową i podczas obrad nad jakąkolwiek kwestyą, obchodzącą żywotnie ludność polską, przedstawi rządowi jaki odrębny interes, płynący z faktu narodowéj właściwości, do życzliwego uwzględnienia — że wtedy (powołuję się tutaj na świadectwo p. Puttkamera) — od stołu rządowego otrzymuje najenergiczniejszą odprawę, — wtedy usłyszy, że w cesarstwie niemieckiem są tylko Niemcy, że w cesarstwie niemieckiem bronić jedynie można niemieckich interesów, — a więc

dajcie nam pokój z waszemi życzeniami i specyalnemi uwzględnieniami.

Jeśli tak jest — to my się na to godzić nie możemy, co tutaj ze sensu słów Dernburga wymiarkować można, gdy obrona interesów poddanych pruskich odnosi się tak samo do poddanych polskiéj, jak niemieckiéj narodowości w granicach państwa niemieckiego.

Należałoby sądzić, że i rząd królewski we wszystkich przedłożeniach swoich trzymać się będzie téj nomenklatury i że pomiędzy poddanymi swymi żadnéj różnicy robić nie będzie. Zamiast tego cóż tutaj znajdujemy? Tutaj naraz występują Polacy w tak ogromnych kupach, że żywioł niemiecki prawie zalewają — że tworzą największe niebezpieczeństwo dla państwa pruskiego.

Tutaj, mości panowie, gdzie chodzi o to, aby ludność polską wykluczyć od dobrodziejstw, jakie poddani niemieckiéj narodowości otrzymać mają — tutaj nie ignorujecie Polaków!

Mości panowie, pozwólcie mi jeszcze w kilku słowach powrócić do wypadków, które poprzedziły ten wniosek Dernburga.

Mości panowie! Przypomnijcie sobie rozprawy, jakie się toczyły w parlamencie nad gromadnemi wydalaniami Polaków. Ci panowie, którzy stali po stronie rządu, mówili: Zaczekajcie tylko! gdy rząd będzie mógł przytoczyć swe powody, wtedy przekonacie się, jak wielkie narodowe przyczyny były tutaj rozstrzygającemi. To wszyscy mówili — ale kiedy w izbie o téj sprawie dysputowano, wtedy sprawa ta doznała od stołu rządowego bardzo jasnéj, ale też zarazem i bardzo smutnéj ilustracyi.

Pan kanclerz w mowie swéj, która taki wielki poklask większości zyskała, — oświecał niejakoś łuną wojennéj pochodni plac boju, na którym w przyszłości sprawa ta się ma toczyć. Powiedziano, że postępowanie parlamentu było skutkiem politycznéj agitacyi, było tylko interesem frakcyjnym.

Nie, mości panowie, sprawa wydalenia tylu tysięcy Polaków dotyczy, zdaniem mojem, wszystkich żywotnych kwestyi w dziedzinie kościelnéj, politycznéj i społecznéj, i tutaj macie panowie po prostu odpowiedź na pytanie, dla czego tak szerokie sfery tą sprawą zająć i zainteresować się musiały.

Jeśli chcecie mieć na to bezstronne świadectwo, to odczytajcie sobie artykuł Niemca, człowieka nauki, profesora i tajnego radzcy dr. Bara w czasopiśmie „Nation.“ Ten uczony wykazał, że byłoby rzeczą niezrozumiałą i niewłaściwą, gdyby się parlament tą sprawą nie był zajął.

Nie mogę wam tutaj roztaczać dziejów przeszłości Polski, jak to np. uczynił książę kanclerz, który przedstawił te dzieje jako złożone z anarchii, z ucisku chłopów przez szlachtę — a w nowszych czasach jako pożerające się w sprzysiężeniach i rewolucyach. Powiem tylko krótko, że co się tyczy troski i opieki nad ludźmi ekonomicznie słabymi, nad ubogimi — w dawniejszéj Polsce nie było z pewnością gorzéj niż w innych krajach, w których poddaństwo chłopa było prawem. Dowód mego twierdzenia macie panowie w tém, że właśnie w Polsce dobroczynne instytucye rozwijały się bardzo pięknie pod wpływem kościoła i chrześciańskiéj cywilizacyi, która wszędzie, gdziekolwiek dotrze, umie zasady te przeprowadzić. Rządowi pruskiemu wiadomo bardzo dobrze, co na tém polu dobroczynnych instytucyi zdziałano. Mamy bowiem wielkie sumy i kapitały, pochodzące z owych czasów, które właśnie poświęcone były téj zasadzie opieki nad ubogimi i maluczkimi, chociaż dzisiaj chcianoby tę opiekę przedstawić jako wynalazek nowszych czasów.

Mości panowie! Jeżeli daléj roztrząsam historyą rozwoju opinii publicznéj w Polsce w ostatnim czasie — to czynię to dla tego, że p. kanclerz niemiecki w swéj mowie przy całéj jemu właściwéj bystrości, jaką okazuje przy sprawach politycznych i socyalnych, albo nie poznał, albo téż umyślnie zamilczał, że właśnie ten czas, w którym, jak mi przyzna, położono fundamenta do rozwoju, na których wzniosła się budowa państwa niemieckiego w dniach naszych, jest właśnie chwilą, w któréj objął kierownictwo pruskiego ministerstwa, stanowi znaczący zwrot w historyi publicznéj opinii w Polsce. Wymienił on nazwisko margrabiego Wielopolskiego.

Mości panowie! Polityczny utwór, który się wiąże z nazwiskiem tego męża stanu, wprawdzie upadł. Zapóźno się na tem poznał naród jako taki, jak część jego w pożałowania godnych zamieszkach, w których ten utwór runął, srożył się w skutek najróżnorodniejszych wewnętrznych i zewnętrznych wpływow przeciwko własnéj krwi i ciału.

Ale, M. P., żyje on w rozwoju opinii publicznéj, która bezpośrednio łączy się z tym czasem, i w tym puryfikacyjnym procesie, który ztąd się wyłonił, żyje on — powtarzam i rozwijać się będzie coraz potężniéj ta wielka zasada, którą margrabia Wielopolski postawił na czele całego swego usiłowania i dążności politycznéj, ta zasada, że każdy dopełniać powinien lojalnie swych obowiązków względem państwa, do którego politycznie należy, — że powinien pracować daléj na tym gruncie około utrzymania i popierania dobra narodowego duchowego porządku, którego wyrzec się nie może żaden naród.

Ta to wielka, duchowa zasada w sensie konserwatywnym zrobiła sobie przełom i stała się przewodnią myślą dla wszystkich części dawnéj Polski, jak daleko tylko sięga jéj ludność, i jeżeli pod wpływem tego konserwatywnego rozwoju i u nas w Prusach wśród ludności Polskiéj okazywały się zadowalające postępy w dziedzinie kulturnéj, na polu sztuki i w objawach socyalno-narodowego życia, to czyż godnemby było tak wielkiego narodu, jakim są Niemcy, ażeby miał nieżyczliwie, nienawistnie,

(Odzywa się głos: oho!)

nie nienawistnie, cofam ten wyraz, mówię nieżyczliwie występować przeciw temu postępowi i chciał tę pokojową pracę narodowego życia, nie chcę powiedzieć popierać — gdyż nikt tego od panów żądać nie może — ale usuwać mu przez środki prawne grunt pod nogami.

Mości Panowie! Mówić o polskich granicach państwa nie mamy prawa, do tego nie mamy po prostu żadnéj absolutnie kompetencyi, ale to, Panowie, uznacie i to jest właśnie naszem powołaniem i ku temu zmierzają nasze usiłowania w téj wielkiéj walce duchów, która wre w granicach tego państwa pomiędzy chrześciaństwem a nowoczesnem pogaństwem, abyśmy zajęli swe stanowisko i wskazali na rozwój konserwatywny, o którym mówiłem, a który nam właśnie wyznacza naszą pozycyą pod chorągwią i w walce za prawdę, wolność i prawo w czasie, w którym runęło francuzkie cesarstwo pod naparciem wojsk niemieckich, i założonem zostało nowe państwo niemieckie, wspólną zgodą patryotycznego i sprawiedliwego uczucia, za podjętą politykę, która dla wielu jest i pozostanie niezrozumiałą, wiodącą do walki przeciw katolickiemu kościołowi a zarazem przeciw prawu, które przysługuje każdemu narodowemu kultowi.

Mości Panowie! W téj walce nie chcemy pozbyć się naszego honorowego miejsca, które zajmujemy obok naszych współobywateli niemieckiéj narodowości. Spełniając w sposób najlojalniejszy nasze obowiązki względem Prus, toczyć będziemy tę walkę obok bojowników za prawdę, wolność i prawo a wy Panowie przedstawiciele rządu i wy Panowie w téj Wysokiéj izbie uznacie to, że jeżeli wykończoną ma być budowa konstytucyi państwa, to opartą być ona musi na prawdziwie konserwatywnych podwalinach, ażebyście Panowie nie lekceważyli, lub lekceważyć nie musieli tych kamieni węgielnych, które macie gotowe w stanowem połączeniu z ludnością polską, a oparte na chrześciaństwie.

Mości Panowie! Przestrzegam was, ażebyście w rozterce z zasadami, któreby w przeciwieństwie do idei konserwatywnych stały się początkiem nowego socyalnego rozwoju, których nie dzierzycie w swem ręku i których pomijać nie możecie — przystąpili do rozpraw nad tym materyałem w duchu konserwatywnym.

Mam nadzieję, że Panowie użyjecie tego materyału przy kładzeniu fundamentów i w tym téż duchu proszę was, odmówcie uchwały téj myśli, jaką wam podsuwa wniosek dr. Dernburga i głosujcie za porządkiem dziennym, jakiśmy wam zaproponowali.

Wrażenia publicystyczne.

Ukończona czy przerwana chwilowo w wielkich ciałach parlamentarnych Prus i Niemiec dyskusya nad wnioskami czy to Achenbacha, czy Dernburga, czy nad prawodawczemi projektami wymierzonemi przeciw żywiołowi polskiemu, pozwala nam rozpatrzeć się nieco dokoła we wrażeniu, jakie wywołała pośród opinii powszechnéj i publicystyki na zewnątrz.

Mieliśmy już sposobność spotykać się z tak zwanemi listami otwartemi do księcia kanclerza niemieckiego z powodu jego wystąpień w sejmie pruskim.

Między innymi odezwał się z takim listem nasz powieściopisarz T. T. Jeż. Nie przesądzając w niczem dobréj woli i czystéj intencyi w pisaniu i ogłaszaniu podobnych listów, wypowiedzieliśmy już o użyteczności ich i praktyczności nasze zdanie, od którego odstępować nie mamy powodu.

Objawy takie, — głosy takie chybiają celu.

Nierównie wymowniejsze i więcéj zasadnicze, nierównie więcéj wpływowe praktycznie mają książę kanclerz i zwolennicy nowych projektów sposobność słyszeć z trybuny parlamentarnéj, z ust samychże swych rodaków niemieckich.

Okoliczność ta nie przeszkadza jednakże naturalnie, abyśmy wprost już tylko w interesie faktycznéj informacyi, nie mieli zwrócić uwagi naszych czytelników na tego rodzaju, wywołane wystąpieniem kanclerskiem publicystyczne objawy. Wspomnieliśmy już o „listach otwartych.“ Zaliczmy do téj saméj kategoryi broszurę wydaną przed kilku dniami w Paryżu pod tytułem: Graves Aveux par X. (Ważne zwierzenia.)

Szczerze powiedziawszy, nie zawiera ta broszura nieświadomego autora nic takiego, coby zasługiwało na szczególną uwagę.

Jest to po prostu wśród zachowania pewnego dla nas sympatycznego kolorytu streszczenie mów księcia kanclerza niemieckiego, wygłoszonych przeciw naszemu żywiołowi, a jeżeli w niéj jest coś istotną własnością bezimiennego autora, to inwokacya do Francyi, aby bez puszczania się na jakiebądź awantury, zastanowiła się przecież nad „ważnemi zwierzeniami“ wielkiego męża stanu.

„Jednem słowem — kończy autor swą rozprawę — podniósł ks. Bismarck kwestyą polską; spieszcie się ją rozpatrzeć; nie jest ona już cyfrą godną lekceważenia.“

Z pewnością nie miałaby powodu zwracać na siebie szczególnéj uwagi broszura francuzka, nacechowana dobrą wolą, choć nieszczególnéj głębokości, bezimiennego autora, gdyby przez dziwną przypadkowość a może i nieprzypadkowość, ów końcowy, przytoczony przez nas wyżéj ustęp francuzkiéj broszury, nie był znalazł kilkakrotnie już echa sympatycznego w prasie niemieckiéj i to wyraźnie w organach i pośród osobistości stanowczo nam dotąd nieprzychylnych.

Znane z pewnością każdemu z czytelników naszych usposobienie dla nas takiego organu, jakim jest wychodząca w Wrocławiu „Schlesische Ztg.“

Gazeta ta otóż drukuje pod wrażeniem ostatnich wystąpień kanclerskich obszerny, politycznéj treści list, który jéj, jak powiada, nadesłał w języku polskim pod tytułem: Polityka Bismarcka — nadzieja polska, do publikacyi jakiś nie nazwany „właściciel ziemski z Wołynia.“

O ile nam się zdaje, należy owego „patryoty polskiego z Wołynia“ szukać bliżéj, co jednakże rzeczą najzupełniéj obojętną w obec faktu, że elaborat jego pojawia się w organie używanym od czasu do czasu do poufnych komunikacyi oficyalnéj sfery, że jest powtórzony przez inne podobnéj barwy.

Wywody owego „Wołyniaka“ wyrażają przede wszystkiem szczere zadowolenie z ostatnich przemówień księcia kanclerza niemieckiego, mianowicie z owéj rady czy groźby pozbycia się żywiołu polskiego przez wywłaszczanie.

„Wołyniak“ cieszy się, że szlachta wywłaszczona w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich będzie miała brzęczącą monetę, że zaludni Galicyą i ziemie polskie pod panowaniem rosyjskiem, że będzie panowała w Odesie i nad brzegami morza Czarnego a że polityka prusko-niemiecka, pozbawiona nad Wisłą i Wartą owego balastu polskiego, nie omieszka wznieść polskiemu żywiołowi państwowego przybytku kosztem Rosyi i Austryi.

Warunkiem jednakze urzeczywistnienia téj promiennéj prespektywy jest rezygnacya polskości na ziemie pod panowaniem pruskiem.

„Wołyniak“ kończy swą rozprawę następną inwokacyą:

„Mówiłem gorąco. Polak nie może przemawiać inaczéj, gdy wielkość ojczyzny jego stoi mu przed duszą. Wzywałem jednakże moich rodaków do trzeźwości, do namysłu i przestrzegałem ich przeciw iluzyom. Kończę więc spokojnie i całkiem prozaicznie. Komu zrabowano milion, czyż nie poświęci chętnie sto tysięcy, jeżeli może powrócić do bezpiecznego posiadania reszty a równocześnie mieć zadowolenie, że sprawa rabunku otrzyma zasłużoną karę? Mądry człowiek uczyni to z pewnością. Niechaj moi rodacy będą mądrymi ludźmi. Skoro nimi będą, powiedzą ich potomkowie kiedyś: Nasz wielki nieprzyjaciel Bismarck dopomógł przodkom naszym wskrzesić Rzeczpospolitę polską.“

Najciekawszą stroną tego rodzaju objawów nie jest to, że zapokutują tam w czyjéjś głowie, ale raczéj to, iż znajdują miejsce i gościnne przyjęcie w organach nam zasadniczo niechętnych a używanych do inspiracyi oficyalnych.

Co się zaś tyczy ich treści, dziwi nas chyba tylko płytkość praktyczna ludzi występujących przy tego rodzaju sposobnościach i z tego rodzaju pomysłami pod godłem „mądrości, rozwagi, zastanowienia i trzeźwości.“

Czyż znajdujemy się w położeniu politycznem, czyż mamy odpowiedni, reprezentujący nas organ do traktowania o granice nasze, do rozdarorowywania jednych, nabywania drugich?

Któż nam to ma zdobywać Odesę i czarnomorskie brzegi, jakaż rękojmia, jakiż cień rękojmi, że wyparci z jednych ziem „będziemy mieli świetną i bezpieczną przyszłość w innych?“

Niechaj „Wołyniak“ sobie nie żartuje. Na lep tak ubogich fantazyi nie łowi się ostatnich nawet dudków a wiara nasza i pojęcie o charakterze i zadaniu państwa nowoczesnéj cywilizacyi jest inne. Polityczne panowanie, polityczna władza jest wynikiem czynników dziejowych, jest naturalnym rezultatem materyalnéj siły, któréj ani prawu, ani funkcyonowaniu nie przeszkadza w niczém stworzyć wszystkim, choćby najróżnorodniejszym żywiołom państwowym warunków bytu odpowiadającym ich potrzebom narodowym, religijnym, ekonomicznym i społecznym.

Do spełnienia tego ideału nie potrzeba więc wcale odnowiania w końcu XIX wieku sztucznych wędrówek ludów, wyrzucania Polaków z obszaru państwa niemieckiego, wyrzucania Niemców z granic państwa rosyjskiego, nie trzeba jakichkolwiek innych rugów i gminoruchów, ale uszanowania i praktycznego przeprowadzenia zasad, z któremi cywilizacyi i państwom europejskim dotąd źle nie było a z któremi trwale się rozstawać nie jest rzeczą możliwą a tem mniéj dobrą.

Dziękujemy tedy za Odesę i za Czarnomorską wielkość, a jeżeli czego od sumienia tych, co nad nami panują, wymagamy, to aby nam pozostawili możność i warunki ludzkiéj, odpowiedniéj warunkom dzisiejszéj cywilizacyi egzystencyi tam, gdzie jesteśmy, wędrówce ludów możemy chyba tylko ulegać jako ofiary przymusu...

Dopełnia owego cyklu dotychczas wrażeniom kanclerskich wystąpień w sprawie polskiéj poświęconych broszur wydana w Berlinie, nakładem księgarni Stuhra, niemiecka broszura nieznanego nam dotąd publicysty E. von Reilego, pod tyt. Die Zukunft der Polen (Przyszłość Polaków).

Autor jest bezwzględnym wielbicielem nie tylko polityki, ale i osoby księcia kanclerza niemieckiego, stanowczym przeciwnikiem Polaków, „polskich pretensyi, polskich agitacyi, polskiéj propagandy“, jak wszystko, co z naszéj pochodzi strony nazywa.

Nie przeszkadza mu to jednakże dać na samém czele wyraz przekonaniu, że przywrócenie Polski wcale niemożliwem nie jest, że może i powinno nawet spełnić się w interesie i głównie za pomocą Niemiec kosztem Austryi i Rosyi, ale że warunkiem podobnéj rekonstytucyi Polski jest, aby szlachta polska wyrzekła się swéj nienawistnéj Niemcom i Prusom polityki, aby zamiast ku Paryżowi, spoglądała ku Berlinowi, aby poświęcała swych synów służbie państwowéj, tak wojskowéj, jak cywilnéj, aby zaś nadewszystko zrobiła ofiarę z Prus i Poznańskiego, aby (zupełnie według recepty „Wołyniaka“) poszła z pieniędzmi za swe wywłaszczenie do Galicyi i ziem pod panowaniem rosyjskiém ku stworzeniu sobie tamże nowego eldorado.

Egzystencya Austryi jest według autora kwestyą bardzo krótkiego czasu, konieczność wyparcia Rosyi z Europy oczywistością, prawdopodobieństwo utworzenia Polski kosztem Rosyi i Austryi za współdziałaniem niemieckiem coraz widoczniejsze.

Ileżby to dało się powiedzieć o owéj ciekawéj, postawionéj przez autora tezie, jakoby Polacy byli stroną zaczepiającą Niemców, jakoby inicyatywa rasowych niechęci od Polaków wychodziła, jakoby szlachta polska, byle tylko miała widoki powodzenia, nie posyłała swych synów na nauki uniwersyteckie do Niemiec, nie starała się o pomieszczenie ich w służbie państwowéj.

W szczegóły tych i tym podobnych twierdzeń, jakich w broszurze p. Reilego pełno, nie będziemy się wdawali.

Powiedzmy raczéj, że autor, nie chcąc nibyto wojny z Rosyą, podobieństwo jéj przecież między nią a Niemcami przewiduje „skoro nasz wschód, co przecież jeszcze niejaki czas potrwa, zupełnie będzie zgermanizowany“, że zaś w takim razie, „skoro Polacy sami tylko do tego ręki przyłożą, Niemcy są jedynym krajem, który wogóle znajdzie się w możności postawić na nogi Polskę w przypadku wojny niemiecko-rosyjskiéj.“

Ostatecznie więc dosłowna prawie zgoda z programem „Wołyniaka“ znajdującego miejsce w „Schlesische Zeitung“ i poznańskim „Tageblacie“, z programem, o którym wypowiedzieliśmy już wyżéj zdanie nasze...

Jako najciekawszą tych publicystycznych, niewyczerpanych wcale jeszcze powyższym szeregiem objawów stroną, pozostanie uwagi godny, niewiadomo nam czy zamierzony przez swego inicyatora rezultat.

Zamiast sprawę polską pogrzebać i pochować, wyprowadziły ją wystąpienia księcia kanclerza w chwili z pewnością najmniéj spodziewanéj, na porządek dzienny. Najmniéj przychylne nam dzienniki, najnieżyczliwiéj usposobieni dla nas publicyści snują pomysły, mniejsza o to jakiéj wartości, ku rozwiązaniu kwestyi polskiéj, rozbierają, mniejsza o to wśród jakich kombinacyi, ale z pewną powagą przecież i zastanowieniem szanse możności przywrócenia Polski.

Nie przeceniamy wagi podobnych objawów, ale ich też nie lekceważymy.

Cokolwiekbądź zaś, nie kusimy się rozstrzygać stanowczo, o ile podobny rezultat, o ile podobne wrażenia odpowiadają zamiarom i intencyom tego, który im dał mimowolnie inicyatywę.

Wiadomości urzędowe.

Zwyczajnemu profesorowi przy uniwersytecie w Getyndze, tajnemu radzcy rej. dr. Bertheau, nadał król order korony królewskiéj drugiéj klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 1 marca.

(Dalsze prześladowanie duchowieństwa. — Aresztowanie księdza Sikorskiego. — Przesiedlenie przeora Dominikanów lubelskich. Uwagi o zgodzie rzymskiéj po dwóch latach jéj praktyki. — „Biesieda“ i jéj tajemniczość.)

(L.) Prześladowanie kościoła katolickiego przez rząd rosyjski znowu weszło w system, praktykowany w pierwszych latach po powstaniu. Najniewinniejsze ofiary nienawiści wyznaniowéj padają codziennie w całym kraju, tak iż postępowanie rządu nie da się już usprawiedliwić znanemi interesami ludności za Bugiem.

Dopóki władze więziły i wysyłały księży siedleckich lub unickich, mogło to być jeszcze upozorowane dążeniem do zaszczepienia prawosławia na Podlasiu i wytępienia unii, ale gdy dziś losy wygnańców dzielić zaczynają księża z parafii, nie mogących być posądzonemi o jakiekolwiekbądź związki z Unitami — akcya rządowa przestaje być lokalną, rozszerza swą widownią z Podlasia na Królestwo w ogóle, zaczyna być prowokacyjną.

Niedawno donosiłem o wysłaniu jednego z księży Kamedułów z pod Warszawy, dziś znowu dowiaduję się o aresztowaniu ks. Sikorskiego z Łowicza, znanego proboszcza na Koszykach w Warszawie, który wespół z innymi od kilku już dni wyczekuje banicyjnego wyroku w cytadeli. Za co? Ponieważ rząd wysyła księży bez wyroku, więc najbliższéj nawet rodzinie nie podobna się dowiedzieć, jakie są powody uwięzienia.

W Lublinie znowu, po wywiezieniu trzech księży Dominikanów — którzy, pomimo zimy i pomimo wyraźnego przepisu, że przestępcy polityczni mają być deportowani tylko w czasie od kwietnia do września — już się znajdują w miejscu banicyi w gubernii ołonieckiéj i archangielskiéj, teraz przyszła koléj na resztę ojców klasztornych, przewodnika ich bowiem, przeora, w tych dniach wywieziono z klasztoru i osadzono w parafii Gidle, w częstochowskiem. W klasztorze teraz pozostało trzech ojców, zupełnych staruszków, zniedołężniałych już wiekiem i troskami — wywieziony przeor był jeszcze między nimi najenergiczniejszy i najmłodszy.

Ubiegłe dwa lata w dziejach naszego kościoła pełne surowych, wyjątkowych prześladowań, nasuwają nam teraz pytanie, jakie jest znaczenie zawartéj ostatnio z Rzymem ugody rządu rosyjskiego. Niestety, przewidywania nasze, jakie wypowiadaliśmy po ogłoszeniu tekstu ugody w „Praw. Wiest.“, spełniły się w zupełności. Doświadczenie dwuletnie dostarcza nam aż nadto dowodów, że rząd rosyjski przyzwalając na przywrócenie stosunków kościelnych formalnie, w gruncie rzeczy działał z uprzednim planem otwarcia sobie furtki do samowoli, do wyrobienia władzy dyskrecyonalnéj, że godność biskupia, w oświetleniu nowego układu, stała się czysto honorową i pozorną, gdy bowiem władza, która ma rzekomo stać na straży interesów kościoła, sama ulega przemocy rządowéj, nie może być uważana za istotną siłę, z którą poważnie państwo liczyć się musi. Faktem jest, że mimo setek nadużyć ze strony rządu, mimo tylu wypadków banicyi księży, władza biskupia, nowokreowana na mocy układu z Rzymem, ani razu nie wystąpiła z interwencyą w sprawie pokrzywdzonych, ani razu nie podążyła z pomocą tym, dla obrony których przecież stworzoną została. Rząd wywozi nienawistnych sobie księży, ba biskupów nawet — zupełnie bezkarnie.

Pod tym względem, rozpatrując stosunki przed i pougodowe, przyznać należy bezwarunkową wyższość pierwszym. Przed 3—4 laty, jeśli działy się nadużycia — były one pojawem téj anarchii, jaka w kościele katolickim panowała, dziś anarchia istnieć nie przestała — wewnątrz, podczas gdy na zewnątrz osłonięto ją fioletami formalnego ładu. I tu właśnie leży prawdziwe niebezpieczeństwo, gdyż wiele nadużyć i gwałtów, przy zupełnem milczeniu władzy kościelnej, słabszym wpływem oddziaływa na masy, a powaga biskupia odgrywa smutną i niezaszczytną rolę zasłony, pokrywającéj równie jak dawniéj wrogie, równie prowokujące i równie niesprawiedliwe postępowanie rządu.

Po 2 latach więc zbyt dotkliwéj zresztą praktyki uznać musimy ostatni układ rosyjski z Rzymem za jeden więcéj środek prawosławia do uciskania katolicyzmu i polskości.

Od Nowego roku sławetny o. Naumowicz przeniósł ze Lwowa oficynę swéj „Nauki“ do Warszawy i tu, uzyskawszy 16,000 rs. subsydyum rządowego, rozpoczął dalszy ciąg wydawnictwa ludowego pod zmienioną firmą „Biesiedy“. Drukowane w języku rosyjskim pismo to przeznaczone jest dla ludu podlaskiego, a choć wychodzi w Warszawie, tu jednak nie wolno sprzedawać jego egzemplarzy! Dobry to musi być towar, skoro jego producenci taką otaczają się tajemnicą. Natomiast wójci gmin unickich dostali polecenie przymusowego prenumerowania „Biesiedy“.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 1 marca. (— Izba deputowanych —) odbyła dzisiaj posiedzenie, które trwało tylko do 1 godziny. Zanim przystąpiono do porządku obrad, zabrał poseł Meyer z Arnswalde głos i tak przemówił:

Mości Panowie! Nie mogę wprawdzie materyalnie niczego cofnąć z mowy mojéj, którą wygłosiłem w piątek w sprawie polskiéj, ale dobrowolnie chciałbym wyrazić tu żal mój z powodu wyrażenia, którego podówczas użyłem. Odezwałem się do komisyi: „Nie unoście się panowie i zaczekajcie aż nie będziemy mieli całéj „mizeryi“ projektów przeciw Polakom.“ Wyrażenie to nie jest właściwem w obec projektów noszących podpis Najjaśniejszego Pana. Odpowiada to staréj zasadzie, jaką się zawsze kierowałem, że należy mieć szacunek dla rządu państwa, nawet gdy się jest w opozycyi. P. marszałek nie powołał mnie wprawdzie do porządku, atoli wyrażenie moje bliskiem już było granicy, gdzie następuje powołanie do porządku. Proszę przeto tak rząd jak i wysoką izbę o uniewinnienie mnie za moje niezwykłe wyrażenie i skreślenie go w koncie mojego debet. (Brawo z prawicy.)

Izba przystąpiła następnie do porządku obrad i bez dyskusyi przyjęła najpierw w trzeciem czytaniu projekt rozszerzający prawa dotyczące ułatwienia zamiany małych parceli i gruntów oraz ich nabytku.

Następnie przyjęła izba bez dyskusyi w pierwszem i drugiem czytaniu projekt zmiany niektórych obwodów sądów okręgowych. Projekt dotyczący testamentów w obwodzie sądu nadziemiańskiego w Frankfurcie nad Menem, przekazano komisyi sprawiedliwości. Daléj przyjęła izba w pierwszem i drugiem czytaniu projekt konstytucyi kościelnéj ewangelickiego kościoła w obwodzie Kassel, wreszcie projekt ordynacyi własności ziemskiéj w Szleswigu i Hosztynie z wyjątkiem Lauenburga.

Na tem wyczerpano porządek dzienny i odroczono dalsze obrady do wtorku.

(— Rada gabinetowa —) odbyła się pod przewodnictwem ks. Bismarcka w niedzielę i trwała przeszło dwie godziny.

(— Zachodnio-pruscy pastorzy —) występują obecnie z okazyi antipolskich projektów z żądaniami budowy nowych ewangielickich kościołów, przysyłania jako kolonistów protestantów i lepszego uposażenia pastorów.

(— P. Schorlemer-Alst —) z powodu zaszłéj śmierci w swéj rodzinie wyjechał z Berlina i z jaki tydzień nie weźmie udziału w obradach izby deputowanych.

(— Na urodziny cesarskie —) przypadające w tym miesiącu ma przybyć wielu książąt niemieckich do Berlina. W białéj sali królewskiego zamku mają przy téj okazyi przedstawione być sceny z niektórych oper, w których wezmą udział p. Artôt i p. Mierzwiński.

(— Nowy welficki organ pod tyt. „Brunonia“ —) zaczął wychodzić w Brunświku. Będzie to organ brunświckiego stronnictwa Welfów i wychodzić będzie dwa razy tygodniowo.

XIX Sejmik gospodarski w Toruniu.

(Dokończenie.)

(Odczyt dr. Karola Graffa „Najnowsze zasady paszenia.“)

Prelegent, jak pisze „Gazeta Toruńska“, objaśnia na wstępie w krótkości sprawy życiowe zwierzęce, wyjaśnia z dzisiejszego stanowiska nauki fizyologii powstawanie siły, odnośnie tworzenie się mięśni i tłuszczu w ciele zwierzęcem, i przechodzi do określenia poszczególnych faz, jakie nauka żywienia przechodziła.

Wykazawszy bezpodstawność dawniejszych teoryi o równoważnikach siana i żywienia na zasadach chemicznych, przechodzi następnie do przedstawienia stanu obecnego nauki o żywieniu. Żywienie na zasadach chemicznych było o tyle fałszywem, że sprawę zbyt jednostronnie traktowano, szczególnie nie uwzględniano przy normowaniu paszy strawności rozmaitych środków odżywczych. Mniemano bowiem, że zawartość azotu w paszach pochodzi jedynie ze składników listkowatych, które przeciętnie 16 proc. azotu zawierają; obliczano więc zawartość proteinów w roślinach w ten sposób, że ilość znalezionéj zawartości azotu mnożono przez liczbę 6,25. Tymczasem wiemy dzisiaj, że sposób ten był zupełnie fałszywym i to dla tego, że zawartość azotu w listkach roślinnych jest zmienną, następnie, że pewna część zawartości azotowéj w roślinach nie pochodzi z listka, jeno z t. zw. amidów, lub nawet z kwasu saletrzanego, które pomimo że azot zawierają, proteinów zastąpić nie mogą a nawet w odżywianiu żadnéj wartości nie posiadają.

Uważana do niedawna za niestrawną Cellulosa (włóknik), ulega w znacznéj części asymilacyi i dla tego odgrywa w odżywianiu zwierząt wielkie znaczenie.

Część odczytu praktyczna o normowaniu paszy widocznie nie zainteresowała słuchaczów, bo skoro prelegent zaczął wypisywać na tablicy rozmaite normy i obliczenia paszy, znaczna część słuchaczów z sali wynosić się zaczęła. To zmusiło prelegenta, że odczyt swój przerwał, zaniechawszy podania wielu innych norm paszy.

Dla lepszego zrozumienia wykładu rozdano pomiędzy słuchaczów drukowany na ten cel wykaz składników odżywczych w rozmaitych rodzajach paszy.

Edward Donimirski uważa, że prelegent powinien był rozebrać wszystkie pasze po szczególe ze względu na ich użyteczność dla zwierząt domowych: znaną to jest bowiem, że rozmaite rodzaje paszy nie przez wszystkie zwierzęta w jednakim stopniu zostają zużyte; to zależy od nierównéj strawności. Prelegent powinien był podać, o ile te rozmaite rodzaje pasz dla poszczególnych gatunków zwierząt domowych najlepiéj się nadają. Następnie uważa p, D., że powinno było być w odczycie także uwzględnionem, o ile mieszanie pewnych środków odżywczych ze sobą wpływa na dokładne zużycie paszy.

Dr. Graff odpowiada, że ponieważ nie leżało to w założeniu, ażeby w odczycie całą naukę o żywieniu przedstawić, nie mógł się w takie drobiazgowe ocenianie pojedyńczych środków odżywczych wdawać; zresztą czas przeznaczony nie wystarczyłby na to. Co do mięszania poszczególnych środków odżywczych w celu normowania paszy, to należy to do osobnego działu nauki o żywieniu, do przyprawiania pasz. Tak o tem jak i o rozbiorze poszczególnych środków odżywczych przyrzeka p. dr. Graff mówić na przyszłym sejmiku, za co mu p. przewodniczący już dzisiaj w imieniu zebrania podziękowanie składa.

Na tem porządek dzienny w dwóch głównych punktach wyczerpany.

Przy wnioskach członków zabrał głos pan Leon Czarliński, wnosząc o zawiązanie Towarzystwa politycznego.

Sejmik nie jest temu przeciwny, ze względu jednak na spóźnioną porę prosi o odroczenie wniosku. Tak się też stało.

Wybrano w końcu delegatami na walne zebranie Centralnego Towarzystwa agronomicznego w Poznaniu pp. Józefa Jackowskiego z Sędzic i Ludwika Ślaskiego z Trzebcza.

Na tem sejmik zamknięto.

Ruch w Towarzystwach.

✻ *Od p. Patrona Kółek rolniczych* odbieramy pismo następujące:

„*Walne Zebranie Prezesów i Delegatów Kółek rolniczych* odbędzie się dnia 15 marca br. o godzinie 11 przed południem w Poznaniu w Bazarze.

Porządek dzienny.

1) Przemówienie Patrona. 2) Zgoda buduje niezgoda rujnuje referent ks. proboszcz Antoniewicz. 3) O żywieniu i chowie inwentarzy, ref. prelegent p. Chojnacki 4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, referent Patron. 5) O wystawie rolniczéj w Turzynie, referent wicepatron p. Rogaliński. 6) O owcy fryzyjskiéj, refer. gospodarz Zak. 7) Wybór Patrona. 8. Wnioski członków.

M. Jackowski.“

Wiadomości z uniwersytetów i wyższych zakładów naukowych.

— *Towarzystwo naukowe akademików Polaków w Lipsku* odbędzie XIV posiedzenie zwyczajne dnia 3 bm w restauracyi Kretschmara, Cramerstr. 3 o godzinie 8 wieczorem. Na porządku dziennym odczyt kolegi Chwaliboga: „O badaniach jaskiniowych z szczególném uwzględnieniem badań jaskiniowych w Polsce. Goście mile widziani. Zarząd.

— *Towarzystwo naukowe Polaków politechników w Dreznie* odbędzie posiedzenie w środę dnia 3 marca w kawiarni Hülterta o godzinie 8 i pół wieczorem Na porządku dziennym odczyt kol. Noskowskiego: „Literatura polska do złotego wieku.“ Zarząd.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 2 marca

— * *Teatr polski. Dziś* komedya Bałuckiego: Dom otwarty.

Ceny zniżone o połowę.

W czwartek na benefis p. Trapszowéj po raz pierwszy krotochwila oryginalnie napisana przez Marcelego Trapszę: Podróż Pantofla.

Na benefis ten od dziś w kasie bilety zamawiać można.

W sobotę po raz pierwszy obraz dramatyczny ułożony wedle poematu Mickiewicza: Pan Tadeusz.

— * *Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu* złożyli:

Za pośrednictwem solenizantki z Pakosławia mrk. 5.

Razem dziś złożono mr. 5.

— * *Na rzecz ociemniałego emeryta Weimana w Sierakowie* otrzymaliśmy:

Z Pleszewa zebrane w towarzystwie mr. 6 fen. 50.

Razem z poprzedniemi złożono 37 mr. 50 fen.

Dalsze pośrednictwo chętnie ofiarujemy.

— * *Dla wygnańców polskich złożyli na ręce nasze:*

W imieniu niektórych niemieckich członków sejmu pruskiego mr. 10 fen. 75.

Razem z poprzedniemi złożono 254 m. 81 fen.

Dalsze pośrednictwo w téj sprawie ofiarujemy jak najchętniéj.

— * *„Humoristicke Listy“* wychodzące w Pradze w numerze 8 zamieściły wizerunek p. L. Graevego posła wraz z sympatycznym tegoż życiorysem.

— * *Egzamina publiczne.* Co tylko wyszedł z prasy tutejszéj drukarni Deckera (Emil Röstel) porządek egzaminów publicznych, jakie się w poznańskich szkołach miejskich w tym miesiącu odbędą.

Termina ich podaliśmy już dawniéj; pozostaje więc tylko rozpatrzeć się w przedmiotach, z jakich się poszczególne szkoły popisywać będą. Najwięcéj interesu ma dla nas nauka polskiego języka i religia wykładana po polsku. To też z pewnem zaciekawieniem rozpatrywaliśmy się w owym programie, by się przekonać, jaką rolę będą te dwa przedmioty przy popisie odgrywały. Jakkolwiek popis szkolny to nie nauka; lecz i on rzuca światło na ważność, jaką pewnym przedmiotom szkoła daje. Otóż w stosunku do dawniejszych lat mocno się w programie uwydatniło usposobienie dla języka polskiego, jakie obecnie w Berlinie z strony rządowéj wygłaszane bywa.

W V szkole (przy ulicy Półwiejskiéj) będzie z 20 oddziałów, jakie w popisie wystąpią, jeden egzaminowany w polsko-katolickiéj nauce religii a dwa z nauki polskiego języka.

IV. szkoła przy ulicy św. Marcińskiéj, licząca 28 klas, nie umieściła w programie wcale religii polsko-katolickiéj. Z polskiego języka będą się też tylko trzy najniższe klasy popisywały.

W III szkole na Chwaliszewie, gdzie najmniejszy jest procent uczniów ewangelickich, rozpoczyna się egzamin od ewangelickiéj nauki religii. Dla polsko-katolickiéj nauki nie znalazło się wcale czasu.

Zupełnie tak samo postąpiła II szkoła przy ulicy Wszystkich Świętych, gdzie rektorem jest p. Klösel, katolik.

W I szkole będzie się sześć klas popisywało z nauki niemieckiego a jeden tylko oddział z nauki polskiego języka.

Rektor szkoły obywatelskiéj p. Hecht zaznaczył w programie popisu wprawdzie dwa razy język polski, lecz tylko na tych stopniach, gdzie uczniowie Polacy uczą się razem z Niemcami i gdzie nauka polskiego języka więcéj do niemieckich uczniów.

Szkoła średnia pomija konsekwentnie w programie egzaminowym zupełnie naukę religii i polski język.

Na 162 numerów popisowych wszystkich siedmiu szkół przypada na polski język 12 a na polsko-katolicką naukę religii 3 numera; podczas gdy nawet na gimnastykę, w któréj się tylko dziewczęta popisują, poświęcono 8 numerów.

W końcu wypada jeszcze zaznaczyć, że tylko jeden z tutejszych rektorów wystąpi w popisie jako egzaminator.

— * *Dowiadujemy się* z wiarogodnego źródła, że w Spławiu, majętności kobylopolskiéj, znalazł p. Poniński z Komornik, administrator wspomnianych powyżéj dóbr, przy poszukiwaniu wody do gorzelni, w głębokości 44 metrów, najpiękniejszy węgiel kamienny.

— * *Temperatura* zimy bieżącéj trzy razy już spadła dość nisko: dnia 13 grudnia do —16,2 st., dn. 13-go stycznia do —13,0 st. i w końcu dnia 24 lutego do — 10 stopni Celsiusza. Podczas gdy w pierwszym i drugim razie mróz zaledwie 2 dni się utrzymał, to obecnie termometr opadłszy przed tygodniem dotąd jeszcze nie obiecuje zmiany.

— * *Z powodu mrozu* nieustającego pokup na koks w zakładzie gazowym tak jest wielki, że produkcya nie wystarcza wcale do zaspokojenia potrzeb kupujących. Ażeby więc ludzie mniéj zamożni, którzy koksu w większéj ilości naraz zakupić nie mogą, nie byli pozbawieni przez to sposobności zakupu tańszego materyału opałowego, więc administracya gazowa nakazała sprzedaż tylko w mniejszych ilościach.

— * *Pociąg* południowy, idący z Bydgoszczy do Wrocławia, wykoleił się wczoraj w drodze ku Poznaniowi i skutkiem tego przybył na dworzec poznański o dwie godziny późniéj. tj. około godziny szóstéj wieczorem.

— * *Na drodze* z Wydaw do Krobi znaleziono w zeszłym tygodniu ciało młodego człowieka, który spocząwszy mimo mrozu w znacznem jeszcze od miasta oddaleniu zasnął i nie powstał więcéj.

— * *Parobek* B. Jankowiak z Tylenic w powiecie wschowskiem wioząc drzewo żwirówką do Ossowasieni spadł z wozu pod koła i tak nieszczęśliwie został przyjechany, że wkrótce potem umarł.

— * *Przykład godny naśladowania.* Donoszą nam z Rusi:

„W zeszłym miesiącu miał pójść za długi na sprzedaż przymusową jeden z majątków tu położonych a do rodaka naszego należących. Na wiadomość o tém zebrało się 12 obywateli sąsiadów i uradzili, aby każdy złożył po kilka tysięcy rubli na dłuższy termin i bez procentu. Dalej ustanowili od siebie administratora a wydzieliwszy pewną kwotę z dochodów na utrzymanie rodziny, spłacili długi. Główny udział w téj sprawie ma pan P. Pan E. zaś dawszy 8 tysięcy rubli w rewersie, dołożył 2 tysiące jeszcze gotowizną i dodał: Powinniśmy ratować sąsiadów naszych i niedopuścić, aby ojcowizna ich dostała się w ręce jakiego Iwanowa. Powiedzcie, czy takie narody, gdzie tak postępują, giną?“

Nigdy — dodajemy od siebie — przenigdy!

— * *Pisma warszawskie* podają następujące szczegóły o dwóch laureatach, których utwory zostały uwieńczone pierwszą i drugą nagrodą na konkursie dramatycznym imienia Wojciecha Bogusławskiego:

Obadwaj są to ludzie dotąd w literaturze nieznani — pierwszy, laureat główny, p. Stanisław Kozłowski, autor dramatu historycznego „Albert wójt krakowski“, jest człowiekiem młodym, lat około 25. Ukończył on w Warszawie szkołę realną, potém uzupełnił swe wykształcenie naukowe w szkole politechnicznéj w Rydze, obecnie zaś jest nauczycielem prywatnym matematyki, którą wykłada również w zakładzie realnym p. Hermana Beniego.

Podczas studyów w szkole realnéj przyszły laureat nie odznaczał się podobno żadną wybitniejszą zdolnością literacką. Zauważono ją w nim dopiero po ukończeniu téj instytucyi

Rzecz istotnie dziwna, że młody, pierwszy raz występujący autor, rozpoczął swoją karyerę od napisania rzeczy najtrudniejszéj i stanowiącéj w pracy i zdolności literackiéj punkt kulminacyjny — to jest od dramatu historycznego!

O drugim nagrodzonym autorze p. t. „Minowski“, pod pseudonimem Tadeusza Zaręby, dowiadujemy się tylko z „Kur. porannego“, że jest to obywatel ziemski z Podola, bardzo wykształcony — a jak inni jeszcze twierdzą, i zamożny bardzo, a który także, również jak p. Kozłowski, pierwszy raz wystąpił na literackiém polu.

— * *Kalendarz.* Jutro w środę dnia 3 marca Kunegundy.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 46, zachód o godzinie 5 minut 40

Dnia 3 marca 1831 roku pobicie Moskwy pod Kurowem.

WIADOMOŚCI LITERACKIE I ARTYSTYCZNE.

— *Ziemianina* wyszedł z druku numer 9 i zawiera: Przyczynek do rozprawy zamieszczonéj w nr. 5 „Ziemianina“ br pod tytułem: „Jak urządzić tryb gospodarstwa przy dzisiejszych nizkich konjunkturach?“ Aleksander Karłowski — Nowa nauka o nawozach i zastósowanie sztucznych nawozów. Dr. R. Weidenhammer. — Monopol na spirytus. — XIX sejmik gospodarski w Toruniu. — Kronika rolnicza i rozmaitości

---

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 1 marca.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ks. Gidaszewski z Skwierzyny. Majunke z Grylewa. Ciechowski z Goliny. Kölbel z Drenen. Pietraszewski z Słupów. Scholtz z Grudziądza. Hoffmann z Torunia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Brandus z Wernigerode. Ente z Godziszewa. Lutz z Berlina. Settels z Kolonii. Barsickow z Brandenburga. Blenke z Lipska. Mansfeld z Annahütte.

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* *Rosyjska pożyczka premiowa.* Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 13 marca. Przeciw stracie kursowéj w sumie 200 marek mniéj więcéj na jednéj sztuce w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w ilości 1 mr. 10 fen. za jednę premią.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 2 marca.

(W.) Poznań, 2 marca. — (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: zimno

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna — — mrk Wypowiedziano — ctr. Na marzec 123.00 mrk. ofiar., na marzec-kwiecień 123 — mrk. ofiar., na kwiecień-maj —.— ofiarowano, na maj-czerwiec —.— ofiar., na czerwiec-lipiec ofiarowano.

Okowita cicho

Cena wypowiedzialna —.— mr Wypowiedz. —.- litrów na marzec 34 90- .— płacono, na kwiecień 35.90 —.— płacono, na kwiecień-maj 36.30 marek płacono, na maj 36 60 marek pł c., na czerwiec 37.40-— — płacono na lipiec 38.10- —.— płacono, na sierpień 38.70-—.— płacono, na wrzesień 39.10-—.- płacono, na październik —.— płac.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.30-—.— ofiar.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita: Cena wypowiedzialna 34.70 mar na marzec 34.70 płacono, na kwiecień-maj 36.30 płaco. na czerwiec 37.40 pł., na lipiec 38.00 płac., na sierpień 38.70-—.- płc., na wrzesień 39.10-—.— płc., na październik —.— pł.

Wypowiedziano: 10,000 litrow.

Okowita w miejscu (bez beczki) 34.10 m.

(W.) *Poznań,* 2 marca. — Ceny mąki. Pszenna nr. 00 12.00 -12.50, nr. 0 10,50 10,75 marek, żytna nr 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilom.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 2 marca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 4% nowe listy rentowe poznańskie 103 20. 5% powiatowe obligacye 103.00. 4½% powiatowe obligacye 103 00. 3½% szlązkie listy zastawne —.—. 4% szlązkie listy rentowe 103,20. Kwilecki, Potocki i Spół. (Bank rolniczy) 68.—. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie spryto we 85 00. Poznański bank prowincyonalny 119.50 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105 40. 3½% premiowana pożyczka z 1885 roku —.—. 3½% obligi długu państwa 99.50 Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelazné —.—. Kluczborsko-poznańskiéj kolei żelaznéj 5 pct. akc. zak. —.—. Stargardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 103.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 243.50. Austryackie noty bankowe 162.00. Austryacka renta srebrna 69.80. Węgierska renta złota 102.50. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.50. Rosyjskie noty bankowe 201 75 marek.

Giełda bydgoska, 1 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj.)

(Ceny per 1000 kilo.)

Pszenica: stałe, piękna 145-148 marek, jasno-pstra średni gatunek 141 144 marek, pośledni gatunek 135-140 mr.

Żyto: stale, loco kraj. piękne 119-121 marek, pośledni gatunek 115-118 marek.

Jęczmień: nominalnie, piękny 122—126 mr., pośledni gatunek 115—120 marek.

Owies: według gat.. locó 120 -126 marek, pośledni gat. —.— marek.

Groch nom. do gotowania 140 145 marek. na paszę 120 do 125 marek.

Okowita: —, per 100 litr. à 100% 35.00 mr.

Kurs rubli: 200.25 mr.

Giełda wrocławska, 1 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Nasienie koniczyny: czerwone (za 50 kilo) stale, nowe poślednie 33-35 marek, średnie 36—38, piękne 39-44, bardzo piękne 45-50 marek.

Nasienie koniczyny: białe (za 50 kilog.) b. int. poślednie 28—32, średnie 33—40, piękne 41—51, bardzo piękne 52—62 marek.

Żyto (per 1000 kilogr.) b. int. Wypowiedz. —— cntr. Cena wypowiedzialna —.— marek. — Na marzec 128 marek żądano, —.— ofiar. i żądano na kwiecień-maj 132.50 m. żąd., ofiar., na maj-czerwiec 135 00-—.— żądano, na czerwiec-lipiec 138.00 m. żądano na lipiec-sierpień —— płacono, na wrzesień-październik 140 żądano na październik-listopad —.— —.—— płac.

Pszenica per 1000 kilogrm. Wypowiedz. - centnar Na ten miesiąc — żąd.

Owies. Wypowiedziano — cent. Cena wypow. — mr. Na ten miesiąc 130.— żądano na kwiecień-maj 131 żądano, —— ofiarowano, na maj-czerwiec 133. żądan, —.— płacono, na czerwiec-lipiec 134.00 żąd., —.— płac., na lipiec-sierpień —.— płac., na sierpień-wrzesień —. żąd.

Oléj rzepiowy: b. int. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowiedzialna —.— Loco wedle gatunku —, na marzec 45.00 żąd., na kwiecień-maj 45.00 żąd. na maj-czerwiec —. - żąd., na maj-czerwiec —.— żąd.

Okowita: słabiéj. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— płacono. Na marzec 35 0 marek płac., ofiarowano, na kwiecień-maj 36.30—36.20 marek płacono, na maj czerwiec 36.70 ofiarowano, — loco, na czerwiec-lipiec 37.60 ofiarowano, na lipiec-sierpień 38.40 ofiarow, płc na sierpień-wrzesień 39 10 ofiarowano, na wrzesień-październik 39 30 ofiarowano, na październik-listopad — płc., ofiar

(Prywatne sprawozdanie giełdowe.)

Rzepak rzepiowe: spok., per 50 kilogrm. 5 80—6.10 loco 5.6 —5.80 mr.,

Kuchy lniane niezm., per 50 kilogrm. szlązkie 9.10—9.30 marek obce 8.10 8.80 m.

Łubin: bardzo stale, per 100 kilo żółty 8:0 do 8 8 -9.50 marek niebieski 7.80—8 60- 9 00 marek.

Wyka bez zmiany per 100 kilogramów 12.50—13 13 75 marek

Koniczyna: w stałem uspos. czerwona b stale, — per 50 kilo 40- 41 47 49 m., biała trz. się wc per 50 kil. 35 45—50 60 Szwedzka koniczyna w. chęć kupna per 50 kilogr 37 46—54 mr.

Tymotka: stale, — per 50 kilogram 19.00—21.00—22.50 marek.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyę targową

	Per 100 kilogramow											
	dobry towar				średni towar				pośl. towar			
	najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena		najw. cena		najniż. cena	
	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.
Pszenica biała	15	10	14	70	13	90	13	70	13	40	13	
Pszenica żółta	14	90	14	5	13	50	13	30	12	90	12	70
Żyto	13	00	12	80	12	50	12	20	12	00	11	60
Jęczmień . .	13	90	13	40	12	30	11	90	11	5	11	10
Owies . . .	13	40	13	10	12	80	12	60	12	50	11	90
Groch	16	50	15	50	15	—	14	—	13	—	12	—

Notowania komisyi mianowanéj przez izbę handlową

Za 100 kilogr.	piękny tow.		średni tow.		posled. towar	
	Mr	fen.	Mr	fen.	Mr	fen.
Rzep	20	—	19	50	18	40
Rzepik zimowy	19	50	18	80	18	20
Rzepik latowy . .	22	50	20	50	19	—
Rydz	22	50	20	50	19	—
Siemię lniane .	25	—	23	—	20	50
Siemię konopne	17	—	16	50	16	—

Berlin, 1 marca.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica per 1000 kilogrm. Loco b. inter. Termin stale — Wypowiedziano —— cent. Cena wypowiedzialna — marek. Loco 140—162 wedle gatunku żółta do przesyłki 152.5 marek, dobra i piękna żółta meklenburgska i pomorska —.— marek z kolei i z śpichrza płacono, na ten miesiąc —— na marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 155 25 - 155.75—155 płacono na maj-czerwiec 157 75 - 157 25 płacono, na czerwiec-lipiec 160.50 160 płacono, na lipiec-sierpień —.— płacono na sierpień-wrzesień —— płacono, na wrzesień-październik 165 75 —166—165 75 płac na październik-listopad —.— płacono, na listopad-grudzień . płac.

Żyto per 1000 kilogramów. Loco niezm. — Termin wyżéj Wypowied. 1000 cent. Cena wypowiedz. 137.00 marek 130 40 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 137, krajowe dobre 134—135 z kolei płac, piękne 136. - 136 50 z kolei płacono, pośledne —.— z kolei płacono, rosyj —. — dobr. —— marek b. piękne —.— marek, średnie —.— mar k kolei płacono, polskie wiłgotne 131—133 marek z kolei płac. na ten miesiąc —— płacono, na marzec-kwiecień —.— płac. na kwiecień-maj 138 25--138 75 138.5 płac, na maj czerwiec 139 —139 25 mrk płacono, na czerwiec-lipiec 139.50—14 marek płacono na lipiec-sierpień —— płacono, na sierpień wrzesień —— płacono, na wrzesień-październik 142 marek płac., na listopad-grudzień —.— płac.

Jęczmień: loco cicho. Per 1000 kilogramów wielki i mały 114-175 m. wedle gatunku, na paszę —.— płacono.

Owies: per 1000 kilogram., loco niezmien. — Termina wyżéj — Wypowiedziano —.— centn. Cena wypowiedzialna —.— m. Loco 123—162 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 125 marek pomorski —— z kolei płacono, dobry —— płacono piękny —— mr. cuchnący — z kolei płacono, szlązki średni — dobry —. piękniejszy —— mr z kolei płacono, pruski —, pośledni ——, piękny — z kolei płacono, rosyjski —.— płac., śred —, wyboro-piękny — ze śpichrza płac.. na ten miesiąc 127 50—127.25 płac., na marzec-kwiecień 127.50—127.25 marek płacono na kwiecień-maj 127.5—127 25 płacono.. na maj-czerwiec 129 75—129.25 płaco., na czerwiec-lipiec 132—131.75 płc., na lipiec-sierpień—— pł., sierpień-wrzesień —. nominowano.

Kukurudza: per 1000 kilo., loco stale. Termina stale. Wypowiedziano —— ctr. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 122-126 marek wedle gatunku, na ten miesiąc -— nom., na marzec-kwiecień —.— żądano, na maj-czerwiec amerykańska płynąca —.—, z gruntu -— płac.

Groch: per 100 kilogr. do gotowania 160-200 marek, na paszę 134-143 marek wedle gatunku.

Makaron Nr. 0 i 1 per 100 kilo nieocl. incl. z miechem wyżéj. Wypowiedziano —— centr. Cena wypowiedzialna —.— na ten miesiąc 18.40 nom. płacono, na marzec-kwiecień —.— mr.. na kwiecień-maj 18.60 marek płacono, na maj-czerwiec 18.70-—.- pł., na czerwiec-lipiec 18 80 płacono, na lipiec-sierpień —.— płacono, sierpień-wrzesień —.— pł. na wrzesień-październik 18 40 nom.

Mąka kartoflana per 100 kilo brutto z miechem. Termina stałéj. Wypowieds. —— centr. Cena wypow. —.— Loco 15.70 płacono, — ofiarowano. na ten miesiąc 15.70 marek, — żd. na marzec-kwiecień 15 80 m., płc., na kwiecień-maj 15.90 marek, na maj-czerwiec —. marek, na czerwiec-lipiec —.— marek na lipiec-sierpień —.— mk., na sierpień-wrzesień —.— mr., na wrzesień-październik —.— marek, październik listopad —.— marek

Mączka kartoflana sucha per 100 kilo brutto z miechem Termina stałéj. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedzialna —— mrk. Loco 15 70 marek —.— ofiarow., na ten miesiąc 15.70 marek, na marzec kwiecień 15.70 marek, żądano, na kwiecień-maj 15.90 marek, na maj czerwiec —.— marek, na czerwiec lipiec —.— marek, na lipiec-sierpień —.— mr., na sierpień-wrzesień —.— m., na wrzesień paźdz. —.— marek na październik-listopad —.— marek.

Mączka kartoflana wilgotna per 100 kilo brutto z miechem. Termina ——. Wypowiedziano —.— centnar. Loco —.— płac., na ten miesiąc —.— mrk. ofiar., na marzec-kwiecień —.— mrk. ofiarowano.

Nasiona olejne: per 100 kilogr. Wypowiedziano — Cena wypowiedz. — mr., rzep zimowy —.— mr., rzepik zimowy —.— marek, rzepik latowy — marek.

Oléj rzepiowy: per 100 kilogr. z beczką. Termina wyżéj. Wypowiedziano —.— cent. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco z beczką —.— marek, bez beczki —.— marek. na ten miesiąc 43.40 płacono, na marzec-kwiecień 44.50 płac. kwiecień-maj 44.50 marek, na maj-czerwiec 44.8 —.— marek, na czerwiec-lipiec —. płacono, na lipiec-sierpień —.— płca., na wrzesień-październik 46.2— marek płacono. na październik-listopad 44.50 płac.,

Oléj lniany per 100 kilogramów, loco —— m. Dostawy —.— m.

Oléj skalny (Rafin. Standard white) per 100 kilo z beczką w partyach o 100 ctr. Termina cicho. Wypow. 2500 ctr. Cena wypow. —. mrk. Loco — płacono. Na ten miesiąc —.— mr.. na marzec-kwiecień —.— marek, na kwiecień-maj —.— marek, płac., na maj czerwiec —.— płacono, na czerwiec-lipiec —— marek płacono.

Okowita per 100 litr. à 100% — 10,000%. — Termina trz. się. Wypowiedz. 00 000 litrów. Cena wypowiedzialna —.— Loco z beczką —.— marek, na ten miesiąc 38.2 mr. płacono, na marzec-kwiecień 38 3 marek płacono, na kwiecień-maj 38.30 marek płacono, na maj-czerwiec 38.60 marek płacono, na czerwiec-lipiec 39.4 39.3 39 4 płc., na lipiec-sierpień 40.3 płacono, na sierpień wrzesień 41—40 8—40.9 płacono, na wrzesień-październik —.— płacono, na październik-listopad — płc. na listopad-grudzień —.— płac.

Okowita per 100 litrów à 100 pct. = 10,000 pct. bez beczki 37.20 marek płacono.

Mąka pszenna nr 00 22.00 20.25, nr. 0 20.25 —19.25 nr. 0 i 1 —.— mrk., żytna nr. 0 19.75—18.75, nr. 0 i 1 18.50-17.25 per 100 kilogram. brutto z miechem. Za piękny towar płacono nad notowania.

Magdeburg, 1 marca. (Ceny cukru.)
Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 23,30 m.
„ „ rend. 88 proc. 21.90 m.
Drugi produkt rend. 75 proc. 19.30 m.
Usposobienie: stałe.
Mielona rafinada (wł. beczki) . . 27.25 m.
Miel. cukier pośledni 1 (wł. beczki) 26.00 m.
Usposobienie: niezmienne.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 2 marca 1885.

Kurs z dnia	2	1	Kurs z dnia	2	1
Pszenica słabo			Okowita słabo		
na kwiecień-maj	157 —	157 50	w miejscu	36 10	36 20
na	— —	— —	na kwiecień-maj	37 —	37 20
na wrześ.-paźdź.	165 50	166 —	na czerw.-lipiec	38 40	38 60
Żyto b. zm.			na lipiec-sierpień	39 10	39 40
na	—	— —			
na kwiecień-maj	134 50	134 50	Rzepik		
na wrześ.-paźdź.	138 50	139 —	na	— —	— —
Oléj rzep. b. zm.			Oléj skalny		
na kwiecień-maj	44 —	44 —	w miejscu	12 15	12 15
na wrześ.-paźdź.	45 70	45 75			

BERLIN, 2 marca 1885.

Kurs z dnia	2	1	Kurs z dnia	1
Pszenica słabo				
na kwiecień-maj	154 25	155 25	Pożyczka 4% . .	105 50
na wrześ.-paźdź.	165 —	165 75	Pozn. 4% lis. zas.	102 20
Żyto słabo			„ 3½% lis. zas.	98 80
na kwiecień-maj	137 75	138 50	„ listy rent.	103 30
na maj-czerw.	138 50	139 25	Austr. banknoty	162 —
na wrześ.-paźdź.	141 50	142	Austr. renta srebr	69 75
Oléj rzep. trz. s.			Ros. banknoty .	201 70
na kwiecień-maj	44 50	44 50	Ros. poż. ang. 1871	100 10
na wrześ.-paźdź.	46 20	46 20	Ros. ziem. list zas.	95 40
Okowita słabo			Pols. list. zast. 5%	62 90
w miejscu	37 —	37 20	Polsk. listy likw.	57 —
na marzec	37 80	38 20	Węg. 4% renta złot	84 40
na kwiecień-maj	37 90	38 3	Aust. akcye kred.	489 50
na maj-czerwiec	38 20	38 60	Austr. franc. kolej	413 50
na czerw.-lipiec	39 10	39 40	Lombardy	208 —
na lipiec-sierpień	39 90	40 30		
na sierpień-wrześ.	40 50	40 90	Usposob. giełdy	
Owies			stale.	
na kwiecień-maj	127 —	127 25		
Wypowiedziano: żyta — wspli okowity 00000 l.				

(Nadesłano.)

Franciszka Józefa gorzkie źródło, wyborna woda mineralna na rozwolnienie. Budapeszt 1885: wielkie medale za postęp, export i kwalifikacyą konkurencyjną. — Nabyć można wszędzie. (1164)

Dyrekcya, Buda Peszt.

Haute-Nouveauté

„Violetta.“

(7431)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Drezenie.

Nowość! (6551)

„LA ROSE“

Papierosy *z papieru Różanego* i wyborowego tytuniu poleca 100 sztuk po 2 marki fabryka

B. Weller w Drezenie.

Dziś o godzinie 1éj w nocy zasnął w Panu, opatrzony śś. Sakramentami, śp.

JERZY KONOPACKI

Obywatel z Wołynia, Wychodźca z r. 1863.

Pogrzeb odbędzie się w Dreznie na starym katolickim cmentarzu na Friedrichsstadt w czwartek 4go bm. Nabożeństwo żałobne w piątek o godzinie 11éj w królewskim katolickim kościele.

(1314)

Stroskany brat.

Dziś, dnia 1go marca o godzinie 3/4 na 7 zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, w 80 roku życia, opatrzony po kilkakroć Sakramentami śś., najdroższy Ojciec mój

Aleksy Maligłowski

weteran z r. 1830.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek o godzinie 4 po południu z domu żałoby na Rybakach pod n. 30, o czém donosi krewnym, znajomym i współweteranom w nieutulonym smutku pogrążony syn (1338)

Marcin Maligłowski.

Długoletni członek nasz śp. (1320

Henryk Berendes

umarł wczoraj, dnia 1 marca. Eksportacya do kościoła ś. Marcina odbędzie się w środę o godz. 5 po południu, pogrzeb nazajutrz. O liczny udział w pogrzebie upraszamy Szan. Członków.

Dyrekcya

Towarzystwa przemysłowego.

Towarzyszów broni

z r. 1848 i 1863

wzywa się do licznego współudziału przy eksportacyi i pogrzebie zwłok śp. (1340)

Henryka Berendesa.

Dnia 1go marca rb. zakończył żywot doczesny śp.

Henryk Berendes

długoletni i zasłużony członek

Dyrekcyi Koła Towarzyskiego.

Na eksportacyą, która się odbędzie w środę o godzinie 5 po południu z Młyńskiéj ulicy Nr. 1 do kościoła ś. Marcina, tudzież na pogrzeb dnia następnego zaprasza członków Koła (1339)

ZARZĄD.

Gas- und Wasserwerke Posen.

Die bei den Gas- und Wasserwerken im Betriebsjahre 1886/87 zur Ausführung kommenden Grabe- und Pflasterarbeiten sollen in Submission vergeben werden. (1313

Schriftliche mit entsprechender Aufschrift versehene und versiegelte Offerten sind

bis zum 13-ten Maerz cr. Nachmittags 4½ Uhr

auf unserem Bureau, wo auch die Bedingungen ausliegen, einzureichen, welche dann in Gegenwart etwa erschienener Submittenten eröffnet werden

Posen, den 27. Februar 1886.

Die Direktion.

PAIN-EXPELLER

„Z kotwicą"

jest bardzo dobrym środkiem domowym

Wagen-Fabrik.

(1334)

C. Paul Wilding,

Breslau, Hummerei 15&43.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onanii, słabości męzkie, upławy, choroby krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj ścientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Obwieszczenie.

Roboty i dostawy do reperacyi budowlanéj tutejszego katolickiego kościoła farnego, obrachowane na 24,200 M. mają w drodze submissyi generalnemu przedsiębiorcy zostać oddane. (1341

Warunki, kosztorysy i rysunki są u przewodniczącego dozoru kościelnego pana Maciejewskiego w miejscu każdego czasu do przejrzenia wyłożone.

Oferty muszą w zapieczętowanéj kopercie z napisem:

„Oferta na reperacyą katolickiego kościoła farnego w Kobylinie"

aż do 18 marca rb. po południu o 5 godzinie podpisanemu dozorowi kościelnemu zostać wręczone i zostaną w terminie, jeżeli jacy submitenci będą obecni, w ich przytomności otworzone.

Kobylin dnia 1-go marca 1886 r.

Dozór kościoła katolickiego.

Die Lieferung des Bedarfs der Gas- und Wasserwerke für das Betriebsjahr pro 1. April 1886 bis ult. März 1887 als:

1., Eisen
2., Eisenwaaren
3., Chemikalien und Petroleum
4., Glas und Scheiben sowie Verglasen der Strassenlaternen
5., Kalk, Cement,

soll im Wege der Submission vergeben werden.

Die Submissions Offerten sind

bis zum 17-ten Maerz cr. Nachmittags 4 Uhr

versiegelt und mit der Aufschrift Submission auf die Lieferung von Betriebsmaterialien für die städtischen Gas- und Wasserwerke zu Posen an die Direction der Gas- und Wasserwerke einzureichen, wo solche in Gegenwart der etwa anwesenden Submittenten eröffnet werden Das Verzeichniss der einzelnen Gegenstände sowie die, der Lieferung zu Grunde gelegten Bedingungen können während der Dienststunden im Bureau der Gas- und Wasserwerke eingesehen werden.

Posen, den 27. Februar 1886.

Die Direktion

der Gas- und Wasserwerke.

W celu odświeżania powietrza w pokojach.

Jednym z najpierwszych warunków do utrzymania zdrowia jest bez kwestyi czystość powietrza w pokojach. Przy stósunkowo rzadkiem odświeżaniu powietrza, jak się to najczęściéj zdarza wśród zimy, powstają bardzo łatwo w pomieszkaniach miasmata, sprowadzające najrozmaitsze choroby. Obok właściwego odświeżania a szczególnie tam, gdzie z trudnością się to w naszych mieszkaniach odbywa, zaleca się w tym celu bardzo skuteczny i przyjemny środek z znakomitym zapachem tj Radlauera esencya jodłowa (Coniferen Geist) z Czerwonéj apteki w Poznaniu, która wyrabia się i destyluje z świeżych iglic, jodeł i według orzeczenia profesorów uniw. dr. Reclama w Lipsku, tajnego wyższego radzcy medycznego prof. dr. Nussbauma i prof. dr. Gietl w Monachium, prof. dr. Rokitanskiego i radzcy zdrowia dr. Niemyer najstósowniéjszą jest do oczyszczania i odświeżania w pokoju powietrza. Najpraktyczniéj rozlewa się Radlauera esencya jodłowa płynna w pokoju za pomocą rozpryskiwacza. Butelka kosztuje 1 M. rozpryskiwacz 2 M. (2957

Poszukuje się

koni

bez wady, nie niżéj 4 cali nad **4 lata** mających. Łaskawe oferty z pod. ceny przyjm. Eks. Dzien. Pozn. pod R. M. 1130.

---

5 buhajów

rasy sibentalerskiéj, zdatnych do rozpłodu jest do sprzedania w majętności **Belęcińskiéj** pod Garzynem. (1267

Ogłoszenie.

Folwark Gostusza

do probostwa tutejszego należący, 1/4 mili od Nakła odległy, obejmujący 652 mórg roli, wydzierżawiony zostanie na lat 18, przez publiczną licytacyą, dnia 18 marca rb. o godz. 2 po południu, w pomieszkaniu mojem. (1294

Kaucya wynosi 1500 marek. Warunki dzierżawy wyłożone u podpisanego przewodniczącego Dozoru kościelnego.

Ś ubin, dnia 26 lutego 1886.

Anders.

Folwark

Zagierze

w Galicyi, 1/2 mili miasta Kańczuga, 1 1/2 od kolei Przeworsk, 300 mórg ornéj, 30 mórg łąk, 4 morgi ogrodu, 11 mórg lasku, z odpowiedniemi budynkami gospodarczemi jest zaraz do sprzedania. Cena 40,000 zł. a. w., przy ziemi może zostać 10.000 zł. a. w. Bliższa wiadomość, Tadeusz Hoszowski Kraków, ul, Sławkowska 31. (415

Urzędników gosp.

j. t. **rządzców, ekonomów i pisarzy; kucharzy, służących, stelmachów, kowali i gospodynie,** prawdziwie zdatnych i dobrze polecanych ludzi, mam każdego czasu do umieszczenia i poszukuję takowych.

E. Wituski, Inowrocław. (585)

Rządzca gosp.,

z małą familią, który w czasie 16-to letniéj praktyki 9 lat samodzielnie zarządzał w większych majątkach, obecnie w miejscu, mogący się odwołać na rekomendacye swych pryncypałów, poszukuje posady od 1 lipca rb.

Bliższych szczegółów udzieli biuro stręczeń Drwęskiego i Langnera, ulica Wilhelmowska Nr. 11. (1184

---

beo hidawcom zamieszkałym w Wielkopolsce, **polecam ludzi wszelkich zawodów** płci obojga, biorących nad 50 tal. rocznych zasług, **bez komisowego i bez wszelkich kosztów.** (1309

F. A. Drwęski,

Wilhelmowska ulica Nr. 11,

obok Bazaru.

Młoda osoba

na wsi wychowana, wieku 15—17 lat znajdzie korzystne miejsce jako **dziewka** do gospodarstwa. Zgłoszenia z podaniem życiorysu do Eksped. Dzien. Pozn. pod lit. A. O. Z. Nr. 1293.

Egzaminowana

Nauczycielka

Polka, z przyzwoitego domu, mająca już za sobą praktykę, władająca biegle językami francuzkim, angielskim i niemieckim, nadto **wysoko muzykalna,** życzy sobie przyjąć miejsce od 1 kwietnia lub Wielkiéj nocy.

Łaskawe oferty uprasza się przesłać pod lit J. D. Nr. 1280 do Eksped. Dzien. Pozn.

Dzielnéj sprzedawaczki,

władającéj językami polskim i niemieckim, poszukuje (1315

M. E. BAB,

w Rynku 67.

Handel towarów krótkich, galanteryjnych, białych i pończosznych.

Służący

kawaler, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacye poszukuje od 1 kwietnia miejsca. Listy proszę adresować poste rest. Poznań N. N. (1301

Kowal

dominialny żonaty, poszukuje umieszczenia od 1. 4.; obeznany dokł. z kuciem i pr. lokomobili i reperacyami przy takowych, (wielkiéj pensyi nie wymaga) kilku **stelmachów** żon. i bezżen., **kucharz** bezżen., na pensyą 70 tal.; w razie potrzeby może się usługą lub ogrodem zająć; **owczarz** poszukuje umieszczenia od 1 lipca rb. oraz wszelką inną dominialną służbę mam do umieszczenia od każdego czasu WW. PP. Chlebodawców upraszam o łaskawe zlecenia. (1307

ZYBERT, Poznań, Teatralna ul. 5.

Ogrodnik

kawaler, wszechstronnie wykształcony poszukuje miejsca od 1 kwietnia br. Bliższych wiadomości udzieli (1311

W. Kwiatkowski,

Zakład ogrodniczy

Wilhelmowski pl. 14 i Górna Wilda 31.

Rutynowany korespondent

w języku niemieckim, (Polak) znajdzie odpowiednią posadę.

Oferty wraz z referencyami do Biura ogłoszeń Rajchman & Fredler w Warszawie pod lit. H. T. 5 (1289)

Poszukuję zaraz lub od 1 kwietnia

zdolnego człowieka,

w średnim wieku, obeznanego z książkowością, do interesu zbożowego i towarów surowych. (1319

Paweł Szyfter

w Stęszewie.

Rządzca,

który praktykował w wzorowych majętnościach przez lat 12, posiadający chlubne świadectwa, również może się odwołać na prywatne rekomendacye, mający lat 30, życzy sobie od 1 lipca przyjąć posadę z żoną, na osobnéj wsi jako samodzielny; obecnie jest jako samodz. w jednéj z większych majętności i zmienia posadę, z powodu mających nastąpić zmian tamże. Adres wskaże Eksp. Dzien. Pozn. pod Nr. 1317.

Poszukują umieszczenia od 1. 4. br.

Urzędnik gosp.

z 20-letnią praktyką. (1337

2 pisarzy gospodarczych

i elew gosp., który już rok praktykował.

Kucharz

gotujący wykwintnie, bezżenny.

Kucharz

żon. znaj. ogrodnictwo.

Ogrodnik

żon bez familii, mogący być pożytecznym w gospodarstwie.

OGRODNIK

kaw. znaj. usługę.

Dwóch służących

kawalerów.

Gospodyni

znaj. dobrze pańską kuchnią.

Trzy pp. służące

posiad. długoletnie świad.

Dwie doskonałe praczki

znające szycie na maszynie, pokojowa znaj. pranie i prasowanie i doskonała pańska **kucharka.**

Józefa Drwęska, Podgórna ul. 3.

Nauczycielka

egzam. wysoko muzyk.

Nauczycielka

niemiecz. wysoko muzyk.

2 bony

Polki, znaj, krawiectwo i robótki systemu fren. są do umieszczenia od 1 4. rb. **Józefa Drwęska.**

Towarzystwo

byłych uczniów szkoły średniéj.

W sobotę dnia 6 marca rb.

II. zabawa zimowa

w hotelu Keilera,

przy ul. Fryderykowskiéj.

Początek o godzinie 8.

Program:

Popisy muzykalno-deklamacyjne i produkcye humorystyczne.

Teatr.

Tańce.

Karty wstępne dla Członków i dla wprowadzonych niecłonków, są do nabycia poprzednio u pp.: kupca Hoeven'a, na św. Marcinie róg Wielko-Rycerskiéj ul., Alberta Opitz'a, przy placu Wilhelmowskim 3 i Wilhelma Münnicha, przy ul. Szerokiéj, tudzież przy kasie. (1318

Dyrekcya.

Sala Lamberta, w poniedziałek dnia 8 marca 1886

KONCERT

na cel dobroczynny,

na rzecz ubogich

miasta Poznania

urządzony przez

pana Oswalda Niera

z współudziałem **Klary Lehr** (śpiewaczki kolor. turowéj) panny **Gaidan** (fortepianistki) pana **Ernesta Oehlhéy** (wiolonczelisty) i pana **Mirandy** (pierwszy bas). (1316

Bilety na **krzesła liczbowane** po **2 M.** Miejsca do stania na balkonie po **1 M.** są do nabycia w księgarni nadwornéj i handlu muzykaliów pp.

Ed. Bote & G. Bock.

Teatr polski w ogr. Potockiego

W POZNANIU.

We wtorek dnia 2 marca 1886

Domotwarty

komedya w 3-ch aktach.

Początek o godzinie 1/2 8.

Nakładem Księgarni

C. F. Piotrowskiego w Poznaniu

opuściło co dopiero prasę dzieło pod tytułem:

Z czasów saskich

SPRAW

wewnętrznych, polityki i wojny

przez

Kaźmierza Jarochowskiego

w 8-ce, — stron 544, — Cena 7 Mr.

TREŚĆ:

Landa połączonych województw Kaliskiego i Poznańskiego, za panowania Augusta II. — Dwie misye Franciszka Ponińskiego, starosty Kopanickiego do Cara Piotra w latach 1717 i 1718. Epizod Rakoczowy w dziejach panowania Augusta II, od roku 1703—1717 — Bitwa pod Poniecem, dnia 9 listopada 1704, jéj przeddzień i następstwa. — Bitwa Kaliska, dnia 29 października 1706. — Oblężenie Gdańska w roku 1734. (1223)

J. Brandt & G. W. Nawrocki Inżynierzy Cywilni

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania") róg Franösische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

Nakładem i drukiem drukarni J. I Kraszewskiego (Dr. W. Łabiński) w Poznaniu.